



Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO  
im. gen. broni K. Swierczewskiego

KATEDRA II

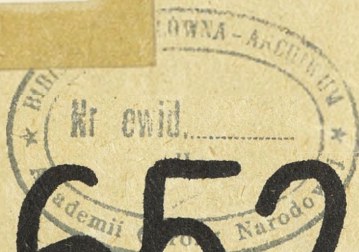
Egz. Nr 31

kpt. dypl. ZAWADZKI

TEORIE WOJNY PARTYZANCKIEJ W POLSCE  
W OKRESIE POWSTAŃ NARODOWYCH (1794-1865 r.)

(Wypisy)

~~Biblioteka Główna  
Akademii Obrony Narodowej  
S/206  
05-000206-001-0~~



59652

1959



AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO  
im. gen. broni K. Świerczewskiego

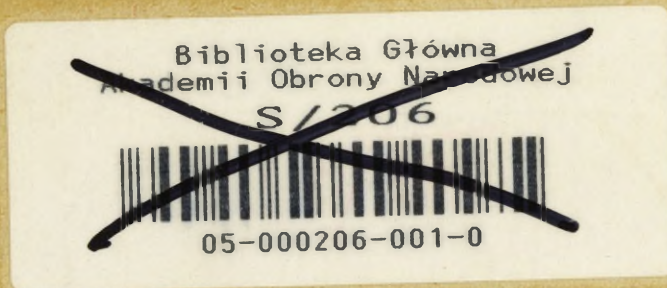
KATEDRA II

Egz. Nr 34

kpt. dypl. ZAWADZKI

TEORIE WOJNY PARTYZANCKIEJ W POLSCE  
W OKRESIE POWSTAŃ NARODOWYCH (1794-1865 r.)

(Wypisy)



59652

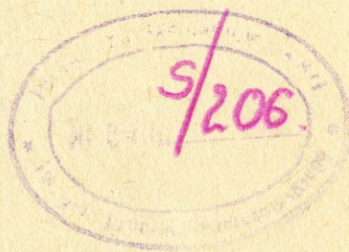
1959

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO  
gen. broni K. Swierczewskiego

W  
Egz. nr..... 31

Dla wykładowców i słuchaczy  
I kursów Fak. nr 1, 2 i 3  
Rok szkolny 1958/59.

Kpt. dypl. Zawadzki  
Teorie wojny partyzanckiej w Polsce w okresie  
powstań narodowych (1794-1863 r.)  
/Wypisy/.



Rembertów

styczeń

1959 r.

I. Prace teoretyczne:

1. Karel Bogumił Stelzman kpt. art. pierwszej klasy-  
"Partyzantka czyli wojna dla ludów powstających  
najwłaściwsza".  
Wyd. Warszawa 1948 /I wyd.1844/ s.5-10,72-76.
2. Henryk Kamiński.  
"Wojna ludowa przez X.Y.Z. pisana w roku 1863".  
Wyd. Warszawa 1948 /I wyd.1866/ s.97-115.
3. Józef Bem  
"O powstaniu narodowym w Polsce"  
Wyd. MON Warszawa 1956. Prace komisji Wojskowo-  
Historycznej MON Seria B nr 3 . Wstęp E.Kozłowski.

II. Instrukcje:

4. Ludwik Mierosławski  
"Instrukcja Powstańcza".  
Wyd. Warszawa 1958 WAP /I wyd.1862/
5. Powstanie pod względem wojennym. Wydane z polecenia  
Rządu Narodowego. Warszawa 1863, .s.1-17.

1. Karol Bogumił Stolzman <sup>1/</sup> kpt. art. pierwszej klasy  
Partyzantka czyli wojna dla ludów powstających  
najwłaściwsza .

Przepisy taktyki wojennej mają między innymi cel zapobiegania, aby się wojsko nie rozpraszało, i przewidują wszystkie okoliczności, które na tym ziemię zagrażać mogą. Obroty zasadzają się na: rozwijaniu linii, na formowaniu kolumn, na ścisłaniu się w masy, na zmienianiu frontu; a wszystko jest wyrachowane i skombinowane tak, aby nigdy z oka nie stracić podstawy wojennej, to jest punktu środkowego, jako osi działań, którą byłaby twierdza, oszańcowany obóz lub kraina, której obszar samo przyrodzenie obronnym uczyniło, a skądby zaopatrywać się można w artylerię, amunicję, tabory, sprzęt wojenny, pieniądze, żywność, słowem we wszelkie zasoby niezbędne dla utrzymania armii w stałym i koniecznym połączeniu potrzebnym; dziś bowiem wojna nie poprzestaje, jak kiedyś, na prostym odparciu nieprzyjaciela, o ile być może najdalej, ale zarazem na opanowaniu tych miejsc, które w sobie zawierają żywoły siłę jego stanowiące.

Generał korpusu dowodzący zmuszony jest działania swoje zamknąć w obrębie środków, jakie posiada. Oto jest mniej więcej system, z którym w zapasy pójść mamy i który zwyciężyć potrzeba.

Aby to zwycięstwo było niepochybnym, wypada całą energię narodu, wszystkie jego pojedyncze siły i ducha, który jest już jednostajny <sup>2/</sup>, w jednostajny ruch wprowadzić i ku jednemu zwrócić celowi, to jest zniszczenia nieprzyjaciół.

Od chwili wybuchnięcia powstania wszystkie przyjęte prawa regularne - wojenne ustają i każde, jakie bądź, działanie jest nie tylko dozwolone, ale za święte uważane, skoro nas do celu doprowadzić obiecuje.

Oswobodzić Polskę oto jedyne prawo.

Prawidła wzajemnych względów są obowiązujące przez walczące między sobą rządy uznane powstania nie wiążą.

Nie używając opieki prawa narodów, wyjętym spod niego będąc, nie ulega jego przepisom. Dopiero wtedy zaczyna mu ulegać, gdy państwo, z którym walczy, uznawa je równym sobie; jednym słowem, gdy powstanie państwem się staje, to jest gdy celu swego dopina. Do owej pory są środki, w zwykłych między państwami wojnach są barbarzyńskie uznane, których może i powinno powstanie użyć, bo stanowią o jego zbawieniu. Pogwałciciel najświętszego z praw ludzkich, prawa narodowej niepodległości, buntownik przeciw jego wszechwładztwu, spodziewać się ich, i, jeśli może, strzec się ich powinien. Użyciu ich winna jest Hiszpania zniszczenie 30 000 Napoleona bohaterów.

Gorąca miłość Ojczyzny, przebiegłość, niezmordowana czynność, wytrwałość niczym niezachwiana. Są najważniejszymi i najglówniejszymi przymiotami tej wojny. Zapał i baczna przezorność nigdy się z sobą rozwodzić nie powinny.

Odpierać i niweczyć skutki i korzyści, jakie wróg z prawideł i zasad taktyki strzymuje, będzie główną dążnością świętą narodowego powstania hufców; w tym celu przeto niezliczone masy powstańców, rozporządzone dokoła miejsc, w których wróg przebywa, udanymi lub prawdziwymi napadami do tego stopnia niepokoić i nużyć go powinny, aby go zniechęciły do oddalenia się na taką odległość od środka strategicznego obwodu, iżby osłabiając przez te promienie swoje ich rozwlekłością zmuszony był do dawania jeśli nie żadnego, to przynajmniej bardzo wąskiego oporu; i aby promienie te, z powodu znacznej odległości obwodu od środka będąc niezmiernie rozwlekłymi, przez oddziały powstańców napadami bocznymi od środka obskoczony z kątowości od ich podstawy odcięty, otoczony i rozbity być mógł.

Cała przestrzeń między obwodem, na którym znajdują się oddziały powstańców, a armią nieprzyjacielską do takiego stanu doprowadzana być powinna, aby z niej wróg żadnej nie mógł ciągnąć korzyści.

Ogień i woda powinny z niej zrobić pustynię, na której by nieprzyjaciel ani żywności, ani furazą, ani żadnej rzeczy nie znalazł, bez której wojsko regularne obejść się i istnieć nie może. W tym celu trzeba nizinę zalewać, na wzgórzach pożary rozniecać. Tym sposobem wróg zmuszony zostanie wysłać przez to żarzące się jezioro liczne oddziały, aby walczyć z powstańcami dla zdobycia sobie środków wyżywienia. Wówczas rozwleczone i tym samym osłabione, a nadto od środka, czyli podstawy, zupełnie oderwane promienie sił nieprzyjacielskich bez trudności pokonane i całkiem starte być mogą.

Powstańcy przez samo już wprowadzenie w góry i lasy trzód, zboża i owoców zamieniają obszar, na który wróg wstępuje, w istotną pustynię; ale, choć to dzieło uzupełnić, trzeba wszystkie drogi, brody w rzekach szerokimi i głębokimi poprzecznymi rowami przekopywać; pod wąwozami i wszelkimi ciasnymi drogami, które nieprzyjaciel przebywać może, popodkładać miny i ogniowe ich zespolenie tak urządzić, aby wybuch w porę nastąpił, to jest w chwili, kiedy wróg nad nimi się znajduje. Wybuch w porę jest najskuteczniejszy, wszakże za rychły lub spóźniony zawsze jeszcze korzyść przyniesie, bo umysły przerazi i popłoch wiedzy żołnierstwo rzuci. Rzeki, kanały mocnymi tamami tak pozamykać, aby woda w stronę nieprzyjaciół z nich występująca ogólną powódź na płaszczyźnie sprawić mogła, na której, gdyby się przeciwnik koniecznie chciał utrzymać, niemałej doznałby klęski, bo zepsute wyziewami powietrza, ciężkie choroby, a za nimi śmierć w jego szeregach niszczy. Mosty, które nieprzyjacielowi przebywanie rzek ułatwić mogą, takież młyny i piece piekarskie poniszczyc, studnie, i źródła zatruc; wszelkie zboża, siano, ogrodowizny, których wprowadzić nie ma środka, też i drzewa, pojedyncze domy po płaszczyźnie rzucone całe nawet wałe między promieniami sił nieprzyjacielskich leżące ogniem zniszczyć. Tym sposobem wróg dokoła punktu przezeń zajmowanego pozbawiony wszelkich środków utrzymania,

będzie zmuszony wszystkie zasoby z miejsc niezmiernie oddalonych sprowadzić: z czego wyniknie dla niego konieczność rozwleczenia i oddalenia swych promieni od środka strategicznego, a wówczas oddziały powstańców, odciągając go ile możliwości od jego podstawy, zrobią linie oderwanych jego części od wojska na miejscu pozostałego tak wątlymi, że ani swych boków, ani swego tyłu, ani też transportów swoich zabezpieczyć nie będzie w stanie.

Nie jest to wojna króla, ale Ludu; wojna mas rozdzielonych na mnóstwo części działających przeciw jednej lub więcej armii taktycznie prowadzonych. W ciągu tego periodu każdy Polak Ojczyznę szczerse miłujący i mający serce prawego uciśnionej matki syna pośpieszy z zapalem na tropem najeźdźców i będzie miał siebie za równie rozkoszną jak chlubną czynność, aby z nich co dnia jednego przynajmniej sprzątnąć.

Utarczki, zasadzki, napady, podejścia, podchwytty są środkami najkorzystniejszymi dla wojny partyzanckiej, czyli dla powstania,

Armia lub armie nieprzyjacielskie tych tylko miejsc panami być powinny, na których się chwilowo i materialnie znajdują. Każdego dnia eskorta jaka rozsiekana, transport zabrany lub zniszczony, pojedyncze oddziały rozbite, plądrujący pozbawieni swych łupów i na śmierć ubijani być powinni; kurierów należy przejmować, komunikację przecinać, słowem, nic wroga od każdychchwilowej zagłady ochronić nie powinno, jeśli się w kupie i w znacznych nie trzyma korpusach lub nie pozamyka w twierdzach, a w których odcięty, winien być z czasem doprowadzony do wyczerpięcia swych zapasów i do ostateczności poddania się lub znalezienia głodnej śmierci.

Po wsiach należy porobić doły wewnątrz od wilgoci zabezpieczone, a na zewnątrz szczelnie pozamykane, aby nieprzyjaciel ponad nimi przechodząc dostrzec ich nie mógł. W tych dołach trzeba sboże pokrywać.

Cały system tej wojny głównie na tym się zasadza, aby nieprzyjaciela, że tak powiemy, zmusić do strawienia samego siebie. W tym celu, po odjęciu mu wszelkich środków wyżywienia; po zmuszeniu go do ściągania wszystkich zasobów z własnego kraju, a przynajmniej ze znacznej odległości, trzeba nań napadać niespodziewanie i wszelkie jego poruszenia bezustannie niepokoić; korzystać z każdego stanowiska i miejscowości bardziej nam aniżeli jemu sprzyjających; przeciągnąć walkę ile możliwości między góry, jeziora, lasy, bagna, zmuszać przeciwnika do oddalenia się znacznie od swej podstawy; ukazywać mu się od frontu, a kiedy sądzi, że nadeszła chwila rozprawienia się z nami, cofnąć się nagle, aby nań uderzyć z boku i z tyłu; ciągnąć go, otaczać, a w końcu, gdy się go ujrzy wycieńszony i bliskim ulegnięciu, ze wszech stron i z największą gwałtownością nań uderzyć.

Rojący się od hufców partyzanckich obszar narodowy zmusi nieprzyjaciela do tylu rozmaitych działań wojennych, ile znacznie między sobą rozdzielonych punktów hufce te zajmować będą. Ciągłe znikając i znowu się ukazując zmuszą go w jednej stronie do działań zaczepnych, w drugiej do odpornych; wciągną go w nowy rodzaj epierania się działaniom, którymi bezustannie niepokojony, uznajony i z sił wycieńszony zostanie.

Staraniem oddziałów partyzanckich będzie zabezpieczyć się przeciw napadom nieprzyjaciela i ciągle mu dokonywać, niestannie go szarpiąc, przedłużać ile możliwości wojnę; przecinać mu komunikację; pozamykać mu trudne przejścia, stawiać mu rozmaite sidła, stale się spotkania z nim na płaszczyźnie unikać, a nade wszystko nie przyjąć bitwy bez pewności wygranej.

Przechodząc się szybko z góry na górę, ze wzgórze na wzgórze, z lasu do lasu, docierając do punktów, gdzie nieprzyjaciel rzeki przebywać może, powinny oddziały partyzanckie bez ustanku go ścigać i starać się o wpisanie go do błot, trzęsowisk, jezior itp., czasem przypuszczać ataki, niekiedy wykonywać prawdziwe lub udane odwroty; czasami rozsypywać się na kupki albo nawet na pojedyncze indywidua; potem nagle zebrawszy się

w hufiec niepokoić go w porę; dziś mu niby dodawać otuchy, jutro odwagę jego zachwiać, aby żołnierze jego przywiedzeni tym sposobem do ostateczności fizycznego i umysłowego zmęczenia, a nareszcie głodem i znojem wycieńczeni, sprzykrzyli sobie wojowanie i doprowadzeni zostali do dawania wstępnego tylko oporu, a wówczas wróg z gwałtownością ze wszech stron napadnięty i otoczony w miejscu, skąd się wydostać nie może, upadnie na siłach i na ducha z łatwością przez masy powstańców rozsiekany zostanie.

Rozdział ten, będący niejako zbiorowym wywodem tego co powstańcy czynić powinni, aby osiągnąć cel, dla którego wedle ducha niniejszej części sbrojenie, organizować i urządzać się mają, kończymy tą maksymą; że partyzant powinien być wszędzie i nigdzie, tak aby go się nieprzyjaciel na wszystkich obawiał punktach, a na żadnym nie znalazł.

Czynność ta wyłącznym będzie dziełem rady środkowej i rad korpusowych, do czego im najskuteczniej posłużą ich pomocnicy, czyli ajenci, którzy w tej mierze porozumiewać się powinni z przywódcami pierwiastkowych, czyli sąredekowych oddziałów i ich rady zasięgać; każdemu z nich bowiem wiadomo, jaką siłą oddział jego mieć powinien, aby działania jego z powodu zbyt małej siły nie stały się bezskutecznymi, a dla zbyt wielkiej nie były kłopotliwe i trudne do wykonania. Rady same przez się i przez swoich pomocników w tej czynności uwagę swoją na następujące zwracać będą okoliczności:

1. Aby, gdzie obszar od natury do działań partyzanckich jest wyposażony i rozleglejszy, tam większy zostawić oddział i w takim tylko razie od tego pravidła odstąpić, gdy punkt ten pod względem strategicznym swego położenia i działań armii nieprzyjacielskiej żadnej nie przedstawia ważności.

2. Aby tam, gdzie już w ręku powstania znajduje się twierdza jaka, siły okoliczne ściągać i w miarę ich liczby i ze względu na strategiczną ważność punktu formować batalion, pułk brygadę lub dywizję.

3. Aby tam, gdzie punkt strategiczny jest ważny, jeśli na przykład jest węzłem komunikacji, a z natury nie bardzo warowny, najściślej starać się o sztuczne jego obwarowanie, tj. przez jak najspieszniejszą porośnięcie fortyfikacji. Im więcej takich miejsc obwarowanych posiadać będzie powstanie, tym działania jego będą skuteczniejsze, a formowanie się i rozwijanie sił jego bezpieczniejsze. Im więcej ich będzie, a przy tym im strategiczniejsze ich położenia, tym lepiej obszar kraju dla siły zbrojnej powstania usposobiony zostanie, kiedy jej przyjdzie działać zaczepno-odpornie. Obszar zostawiony w stanie natury jest dla tych działań zawsze niedogodny, przeszkadzający; i zaiste, jeśli miejscowe naturalne zawady przeszkadzają nieprzyjacielowi zbliżenia się do nas, to one wzajem i w takimże stopniu przeszkadzają do przebycia onych, a co przecież łatwym dla nas być powinno, jeśli nacierać chcemy. Niekorzyść ta zupełnie znika, jeśli obszar przez obwarowanie do obrony jest usposobiony. Zamyka ona linię i nie zamyka jej, zastawia wychód wolny, ale przystępu otworem nie zostawia. Dla pola bitwy, zatem, na którym się szyciemy w celu oczekiwania napadu przeciwnika i na którym chcemy, aby tam siły swoje wprzód o odporne nasze zawady rozkładał, ażeby się potem własny nasz napad /bez którego nie ma zupełnego zwycięstwa/ tym łatwiej i skuteczniej dał wykonać, dla takiego pola bitwy, mówimy, nie masz lepszego rozporządzenia jak kilka zamkniętych redut przed frontem, jak było pod Fontenoy<sup>4/</sup>. Należnie jak Anglicy nie można takiej linii atakować, a przecież to bez żadnego uszykali skutku.

Miejsca takie są zbrojem i podstawą dla  
małocześniejszych sił, które ruchami swymi, a w razie  
potrzeby i numerycznymi posiłkami<sup>5/</sup> te punkty wspierać

będą, które tych korzyści nie posiadają, a których  
zajmowanie i działalność dla ogólnego systemu naszej  
wojny niemniej będą ważnymi.

4. Znajdują się na obszarze narodowym liczne punkty, które dlatego, że przeciwnik wedle zasad wojny regularnej sił swoich nie rozproszy, nie będą przezeń niepokojone, a tym samym następczą<sup>I</sup> możność spokojniejszego formowania się większych hufców powstania; w podobnym stanie rzeczy należy koło takiego każdego punktu użyć jako miejsca usposobionego do zgromadzenia na nim i organizowania większych sił, szczególnie też w tym przypadku, jeśli ten, przez sztuczne obwarowanie, może posłużyć nie tylko jako skład uzbrojenia tudzież innych wojennych sprzętów i materiałów, ale za jedną z podstaw do przyszłych działań wojennych. Dlatego też każdy taki punkt z góry zaraz podstawą nazwać i jako taką uważać należy.

5. Choć siła zbrojna będzie już sformalowana w korpusy ze wszystkimi jej podziałami i powstanie tym samym do drugiego swego <sup>okresu</sup> przejdzie, należy wszakże na wszystkich wojnie partyzanckiej sprzyjających punktach pozostawić oddziały partyzanckie aż do końca wojny; i tylko dla uniknięcia niepożornie, smutne ożestokroć następstwa za sobą prowadzących, zawiązać z nimi ścisłe i ciągłe komunikacje i każdemu z nich dokładnie wskazać działań jego samostatny obręb<sup>9/</sup>. W zestawieniu tych oddziałów, na to szczególnie baczyć należy, aby obszar narodowy, chociażby znaczna jego przestrzeń chwilowo dla wojennego obrotu lub dla każdej innej przyczyny przez dywizję albo nawet przez cały korpus opuszczona została, nigdy z działających na nim oddziałów osierocony nie był; słowem, ani na żadną chwilę i na żadnym punkcie nie należy zostawić kraju bez obrony, a nieprzyjaciela, choćby tylko zblakatego, bez bycia szarpanym i niszczoneym.

6. Nigdy oddziału partyzanckiego, który sobie przez czyny swoje na dobre imię i na miłość mieszkańców zasłużywszy stał się postrachem dla nieprzyjaciół, do większych hufców nie wcielać, ale go do końca wojny przy samostatnym i niezależnym jego byciu i działaniu zostawić

i o tyle tylko zwiększoną jego siłę zmniejszyć, o ile z wola i widzeniem jego przywódcy zgodnym będzie. W ogólności żadnemu z postawionych oddziałów takich nie zabiera ludzi, których przywódca nie życzy sobie oddać.

W miarę postępu powstania rozmnażać się też będą oddziały pierwiastkowe, a z owych zwiększania formować się następnie będą lotne hufce powstańców. Te ostatnie zaś stanowić będą masę dla pięciu korpusów, czyli całej wielkiej siły zbrojnej powstania, która w ciągu nieustannego boju sformowana, wydobyta, że tak powiemy, z nicości i pod ogniem nieprzyjaciół ubrana i żywiona zdobyczą, na wroga i w broń jego wydartą uzbrojona, powołana będzie do sadania swymi czynami niezrównanego męstwa ostatniego ciosu na jeźniakom męczeńskiej naszej ojczyzny i starej gotyckiej budowli, aby na jej miejscu wznieść i utrzymać gmach świętego warchaniadztwa Ludu Polskiego i jego wiecznej niepodległości.

2. Henryk Kamiński <sup>II</sup> Wojna Ludowa przez X.Y.Z. pisana w roku 1863.

13. W dwóch początkowych okresach ludowej wojny głównym staraniem powstania być powinno przynaglanie wroga do rozdzielania swoich sił. Im bliżej bowiem początku, tym korzystniejsze są utarczki drobne od bitewek i walnych bitew. I tak na przykład drobny oddział a kilkunastu świeżych powstańców złożony z pewnością się nie powinien dać ani równej, ani dwu i trzykrotnej liczbie nieprzyjaciół, a może nad nimi zwycięstwo odnieść, przeciwnie zaś, bardzo wątpliwe, czy kilkunastotysięczny oddział /świeżych rozumie się, powstańców/ zdołałby zawsze się oprzeć nie tylko przemagającej, ale nawet równej liczbie nieprzyjacielskiej.

Powstaniec im świeższy, tym mniej wart w bitwie walnej stosunkowo do tego <sup>II</sup>, co wart w utarczce drobnej. I także w małych oddziałkach łatwiej się wyżywia, a łatwiej się do wojny wprawia i ustraja. Przeciwnie zaś, wojsko szabersze tym mniej warte w boju, im bardziej rozdrobnione, przy czym także się rozprzega i rozstraja.

Wyjątek tylko w tej mierze stanowią moskiewskie kozaki, <sup>II</sup> którzy do walnej bitwy nie stawają prawie, lekliwi są w szeregu, a więcej bez porównania wari w drobnych utarczках niżeli w bitwie.

Głównie zaś zalecają się szczególniejszą zręcznością i przebiegłością w wywiadach, na które się w kilka albo w kilkanaście koni wiają, i w rozpatrywaniu miejscowości. Doskonalszymi także są do trzymania obozowej straży. Śmiało twierdzić można, że wojsko carskie bez nich straciłoby połowę swej wartości.

Z których to powodów powstanie najwięcej mające do czynienia z kozakami powinno systematycznie przeciwko nim działania zwracać / o czym później/, powinno urządzać najdoskonalsze wywiady dotyczące się każdego najmniejszego ich ruchu, a także ich ścisnąć, by w kilku lub w kilkunastu nie śmieli z obozu się wydalać, co jeżeli nastąpi, daleko trudniejszą będzie moskałom wiadomość o ruchach powstań-  
czych.

14. Środki zmagające <sup>14/</sup> nieprzyjaciela do rozdziału swoich sił zasadzają się głównie, jak wiadomo, na rozdział własnych i na dokuczaniu wrogowi wszędzie, gdzie przeważnego zastępu nie trzyma. Skoro nigdzie nie będzie mógł mieć ani jednego urzędnika, bez przydania mu silnej straży, będzie oczywiście musiał z dwojga jedno, albo rozdzielać swoje siły, albo powstaniu dać gospodarować po kraju. Jedno albo drugie trzeba na korzyść obracać.

Trzeba mu przecinać, a przynajmniej utrudzać, pomiędzy jego oddziałami swobodne znoszenie się, tak by nie był panem dróg, a nie śmiał się na nich pokazywać, jako w znacznej sile. Drobne napady, zasadzki i wszelkie niepokojenia tę przynoszą korzyść, że znaczną część wojska w ciągłym utrzymując ruchu niejako udaremniają oraz trudzą całe wojsko, które im bardziej utrudzone, tym mniej do boju sposobne.

15. Ważne rozdział nieprzyjacielskich wojsk będzie dla powstania bezowocny, jeżeli z niego nie skorzysta i zwycięstw nie odniesie nad pojedynczymi oddziałami. Na nie nie przyda się utrudzenie wroga, jeżeli mu się potem da wypocząć nie nadwyrężywszy jego sił. Trzeba, żeby powstanie amunicję wrywało; trzeba, żeby pojedyncze oddziały napadało i znosiło, do czego trzeba, żeby przeciwko rozdrobnionemu wrogowi umiało doraźnie, a dla niego

nie spodzianie, siły swoje skupić, aby go w danym miejscu znieść; żeby umiało znaglać go do przyjęcia niekorzystnego boju, a samo zdołało zawsze takowego uniknąć.

Tego trzeba się powstaniu uczyć, a póki się nie nauczy, póty nie może się dobrym dowództwem szcycić i zwycięstw odnosić. Zwycięstwem zaś nie jest utrzymanie pola bitwy, rozbitcie i przepłoszenie wroga, który może znów zebrać i w pole wyprowadzić te same rozbitki; zwycięstwem jest jedynie zadanie niepowrotnego ciosu zniszczenia lub zabranie do niewoli, lub uniezdolnienie do boju pewnej części wojska. A nie jest jeszcze zwycięstwem, jeśli na jednego poległego z powstańczej strony będzie dwóch lub trzech żołnierzy najezdniczych, bo w początkowych bojach giną zwykle najdzielniejsi, a dzielny powstaniec więcej znaczy i wart niż kilku żołnierzy.

Powtarzamy, rozdział nieprzyjacielskich wojsk o tyle tylko powstaniu korzyść przyniesie, o ile to ostatnie będzie umiało w takiej sile na najsłabsze oddziały godzić, i aby niezawodne, a zupełnie nad nimi zwycięstwo odniosło. W tym cała sztuka przywódców, by niszczyć główne wojskowe prawidło, które jest następane: na dany słaby punkt nieprzyjacielski przeważnymi siłami własnymi bić.

A ta sztuka w samym nawet początku powstania zastosować się dająca do utarozek i bitawek, tak samo jak daje się stosować do zarządu wojsk wielkich wydających walby bitwy - sztuka ta, powtarzamy, śmiało można twierdzić, że więcej niż potraja skuteczność poświęceń na polu bojowym.

Sztuka ta, której zastosowaniem jedynie odznaczają się wielcy wodzowie, a której zastosowaniem często odznaczali się ludzie bez żadnego wojskowego, a czasem bez żadnego zgoła wykształcenia, sztuka ta, powtarzamy, powinna być nie-ustannym przedmiotem rozważań każdego myślącego powstańca.

Trzeba wielu biegłych w niej, umiejących ją na małą skalę stosować.

Powstaniec, jako człowiek myślący, winien prędko się w niej doskonalić, a wydoskonali się, jeśli ciągle tylko będzie myślał o sposobach zastosowania głównego, powyżej wymienionego, wojskowego prawidła.

Po którym to prawidłem następuje zaraz drugie, równie ważne, odpowiednie mu, także na małą skalę dające się wdrożyć, albo trudniej od poprzedniego, mianowicie: po zwycięstwie odnie sionym, po sprawionym popłochu, nie zasypiać, lecz na tych miastach korzystać i wroga cisnąć.

16. Przy zastosowaniu pomienionych dwóch prawideł, szczególnie zaś pierwszego, początkowa walka powstaniec przestałyby być prostą bójką dwóch stron wybijających się wzajemnie, a wojenna rachuba przeważałaby szalę zwycięstwa na stronę rozumniejszą.

Że tak musiałoby być, rzecz oczywista, ale czy możliwe jest zastosowanie rzeczowych prawideł do początkowego powstania, które ~~nie~~ nie ma punktu oparcia, dla którego zbieranie jeńców, a zatem stanowcze zniszczenie oddziału nieprzyjacielskiego, okazuje się rzeczą niepożądaną, oto wątpliwości, które się nastroją, a które usunąć należy.

Powstanie złożone ze samych drobnych oddziałów pojazdowych, co najwięcej ~~100~~ kilkaset ludzi liczących, nie może mieć stałego punktu oparcia, bo każdy taki oddział mógłby okrążony zostać przez tak dalece przeważną siłę, że nie mógłby się im oprzeć. Oddziały te przeto chronią się jedynie niesłychaną czujnością i zmianą położenia swego, nie mogą przeto obciążać się najpożyteczniejszymi zapasami ani też jeńców prowadzić.

Rozbity wroga nie mogą po barbarzyńsku śmierć zadawać tym, których w niewolę zabrali, bo nie godzi się, ale mogą zawsze jeńców pobrać, rozbić, gwałtownym, a trwałym pochodem wyprowadzić, gdzie najdalej będzie można, pozbawiając, a ile ludzkość na to

pozwała, przedmiotów, bez których nie podobna ich do boju wyprowadzić, np. obuwia, płaszczyk itp., żeby przez to postawić ich w niepodobiaństwie zmysłowym natychmiastowego powrotu do czynnej służby, i osadzić w jakim odosobnionym miejscu zapewniając im żywność, odebrawszy od nich obietnicę lub przysięgę /na której nie można wiele liczyć, ale której na wszelki wypadek można żądać/, że przez taki a taki przeciąg czasu przeciwko powstaniu nie będą służyć, a nie pozwala się do szeregu wcielić - a broń i wojenne przybory mogą zawsze oprowadzić, porozdawać, pochować, w najgorszym razie zniszczyć, tak dalece, że skutki zwycięstwa zupełnego, lubo mniej stanowcze, zawsze jednakże będą wielkie, a nawet mogą być początkiem szeregu zwycięstw stanowczych, bo gdy wojna rozumnie z jednej strony prowadzona, zwycięstwo ze zwycięstwa się rodzi.

17. U s t ę p o j e ń c a c h . W niekorzystnej nawet okoliczności należy zawsze wyszukiwać strony mogącej dać jakikolwiek, choć odległy, pożytek. Powstańcy, którzy jeńców nie mogą do końca wojny przechowywać, powinni starać się naprędcie, o ile się da na nich wpłynąć tłumacząc im, że bijemy się za ich i za własną wolność.

Mianowicie za to, żeby lud nie był ciśniony, a posiadał na bezwzględna własność ziemię swą, żeby nie znał zdziercy czynownika i straszego rekrutkiego poboru. Żeby na całym świecie, a przynajmniej na całej słowiańszczyźnie panowała wolność sumienia. /O czym wzmianka nadzwyczaj ważna jest dla Moskali, którym n i e t o l e r n o j a bardzo dolega, bo wielka część prostego prawosławnego ludu potajemnie do jakiegokolwiek sponiędzy niezliczonych r o s k o ł ó w , czyli sekt od głównej cerkwi odłamczepionych, należy. Wpadałoby nawet jeńców e t a r o w i e r ó w , tak z a p i s n y e k jako też n i e z a p i s n y c h , czyli mających lub nie mających upoważnienie rządowe do wyznawania swojej wiary, oddzielać osobno, celem zajmowania się więcej szeregółową z nimi rozprawą o wolności sumienia/.

Wedle nas powinni jeńcom wszczepiać pojęcie słowiańskiego związku <sup>19/</sup> tłumacząc, że narody bratnie nie powinny wzajemnie się męczyć i w niewoli trzymać, lecz po bratersku z sobą żyć. A że dla nich, Moskali, tylko ta korzyść niewoli, <sup>20/</sup> w której car Polskę trzyma, że sami w s o ł d a t y idą, zamiast spokojnie w domu siedzieć, a że w domu gnębieni są i gnębieni zawsze będą przez czynowników, co póty będzie, co póty musi trwać, póki Polski nie uwolnią, bo rząd, który trzyma obcy naród w niewoli, także własny lud w niewoli trzymać będzie, bo trzeba mu niewolnika na s o ł d a t a .

Ale za to należałoby jeńcom wszczepiać wstręt do samowładztwa oraz wlewać w nich pojęcie swobodnego rządu i tłumaczyć im, że w tej mierze istnieją usiłowania czynne, które prędzej później skutek odnieść muszą.

Przy dalszym rozwoju powstania powinni być tacy, którym wyłącznie zostałoby poruczone wpływanie na moskiewski lud rozbrojony na polu bitwy. Najwłaściwiej a najskuteczniej byłoby, gdyby Moskale wolnomyślni, a oświeceni, podjęli się tego obowiązku, a wtedy pod osłoną polskiego obozu mógłby się wytworzyć moskiewski kufiec, który by na ojczystą ziemię wstąpić miał z rozwiniętą chorągwią swobody. Taki zaś wypadek, stokrotnie dla nas pożądanwszy niż wkroczenie nasze na wywołanej stopie do moskiewskiego kraju celem pozyskania ostatecznego uznania niepodległości naszej - taki, powtarzamy, wypadek bez porównania byłby ważniejszy i skuteczniejszy dla naszej sprawy niżli wdzanie się zachodnich ludów, a sprawiłby najzupełniej jasny w świecie przewrót. Lecz niestety wypadek taki, jako zbyt wątpliwy, nie może być podciągany pod rachubę stanowczą. Nie należy wszakże zaniedbywać żadnej sposobności uszczuplenia go, bo nie powinien znowu być liczony do rzędu rzeczy wcale niemożliwych.

Przy najlepszej nawet nadziei pomyślnego skutku należy wszakże zawsze doświadczać naszego wpływu na Moskali, bo myśl, która natychmiast może nie przyjąć się w umyśle niepojętego s o ł d a t a , z czasem rozwinąć się może, a przynajmniej za powrotem

do kraju, chociażby przez szyderstwo powtarzana, posłuży nam za świadectwo i Moskali oświeconych, a wolnomyślnych, że w nas zawsze znajdują dobrych braci i sprzymierzeńców, jeżeli kiedykolwiek chorągiew swobody w całym znaczeniu tego wyrazu rozwiną.

Nauczanie moskali, choćby przynieść nam nie miało żadnej chwilowej korzyści, nadzwyczajnie ważne jest pod względem przyszłych międzynarodowych naszych stosunków i z tego względu zaniedbywane być nie powinno.

Chorągwie z napisem ~~na~~ naszą i waszą wolność w 1831 roku zatykane żadnego zgoła skutku wtedy nie sprawiły. A w trzydziści lat później jednak, a przynajmniej przyczyniały się do zjednania naszej sprawie pewnej części Moskali wolnomyślnych, którzy chcą nas niepodległymi widzieć. Co powinno dla nas być nauką, że trzeba nam się starać o doskonałe środki wpływu na Moskali, choćby tylko dlatego, żeby przyszłym naszym pokoleniom wolnomyślnych Moskali z góry wyjednywać. Niesłuchanie to jest ważne, bo z przyrody rzeczy naczelną kierunek <sup>21/</sup> naszą koniecznie prędzej później do wolnomyślnych przechodzić, a współzucie braterskie dla Polski niepodległej ze strony moskiewskiego państwa zawsze bardzo wiele nam znaczyć będzie, choć nie tyle, ile dzisiaj znaczyłyby nam powszechne moskiewskie współzucie dla Polski pogiębionej.

Trzeba koniecznie, żeby jeńcy powracać negacy do carskich szeregów ze sobą coś przynieśli nabytego w zetknięciu z Polakami. Jedno zaś, co bez nauki słownej powinni przynieść, jest przeświadczenie, że Polak, dla najeźdźcy zbrojnego na polu bitwy straszny, łagolny jest dla składającego broń. Które to przeświadczenie sprawić może, że tłumy przeciwko nam gnane, a tylko grożą do przybalenia służby swej zagnane, łatwo będą broń składały. Gdyby zaś powstanie srodze się z nimi obchodzić, wprawiałyby je do rozpaczego oporu, a zwiększałyby wojskową na polu bitwy wartość nieprzyjacielskich zastępów.

Stąd wynika wniosek, że oddziałom trzeba umieć łączyć się i wspólnie uderzać bez żadnego wyższego rozkazu, bez względu na to, czy nad nimi jest lub nie jest ustanowione przywództwo wyższe. Przywódca zaś wyższy winien ganić tych, którzy tracą czas i doń się odnoszą w razach, w których winni bez pytania działać.

Umiejętność ta ze strony oddziałów ważniejszą jest niżli urządzenie oznaczające im wyższe dowództwo. Powstanie drobnooddziałowe wtedy tylko jest siebie pewne, kiedy w każdym razie umie sobie radzić.

Nie idzie zatem, aby należało środkowego przywództwa się wyrzekać, która może najznamienitsze usługi wyświadczyć: trzeba jednakże na to pomnieć, że daleko szkodliwsze błędy wyższego naczelnika niż oddziałowych przywódców. Niestosowny wybór może straszną zadać klęskę, ale też z drugiej strony stosowny wybór nieocenione winien dać korzyści. Stosowny zaś wybór wtedy tylko faktycznie się okazuje, jeżeli roztropne i rozumne rozrządzenie oddziałami przynajmniej podwaja skuteczność powstańczej broni. Nie warto stanowić wyższego przywództwa, jeśli nie można go obsadzić zdolnymi ludźmi, a ludzi, którzy czynkiem <sup>26/</sup> zdolności swej nie dowodzą, nie warto na wyższym stanowisku utrzymywać. Lepiej daleko oddziały same sobie zostawiać, przy czym większej nabierają zaradności; naczelnikom zaś zgłaszającym się o przywódcę odpowiadać: t o w a s z a r z e c z , t y m c z a s o w y c h d o w ó d c ó w w m i a r ę p o t r z e b y s a m i s o b i e s t a n ó w c i e .

20. Każda wyprawa kilkuoddziałowa winna mieć kierownika, którego władza powinna być zupełną, bez względu na to, czyli jest czasową albo też stałą. Władza czasowa poczyna się wraz z poczynającym się działaniem wspólnym, a najdalej ze zgromadzeniem sił na polu bitwy, a kończy się za wyczerpnięciem pożytku osiągnąć się mogącego połączonymi siłami.

Oddziały znoszące się ze sobą zawsze obmyślić mogą zarys /plan/ wspólnego działania. Narada wspólna

bądź to samychże naczelników, bądź wysłanników, może doskonale załatwić tę czynność, która jest główną. Pytanie osobiste <sup>27/</sup> krótkotrwałego naczelnictwa, do wykonania zarysu już umówionego z góry albo do stoczenia pojedynczej utarczki, nie powinno być tak dalece drażliwym, iżby zamysł zbawienny mógł się o nie rozkładać. <sup>28/</sup> Aby zaś jak najmniej drażliwym stawało się, naczelnicy oddziałowi mogliby umówić się o kolejne przywództwa, które tym jest stosowniejsze, gdy żaden nad innych nie odznaczył się szczególnymi zdolnościami, że pozwala onychże doświadczać. <sup>29/</sup> Odbycie zaś tej czynności bez szkodliwego wpływu prywaty, przy zupełnym, a gorliwym posłuszeństwie tymczasowemu przywódcy, byłoby moralnym wypadkiem znamienitym, a przykładem bardzo ważnym. Twórcy zarysu przyjętego należałoby się wszakże pierwszeństwo do czasowego przywództwa, <sup>30/</sup> chociażby nawet był jednym z młodszych.

W razie nawet niemożliwej narady dowódcy pojedynczego oddziału, widzący przed sobą doskonałą sposobność, może inne do współdziałania wyważyć, które to współdziałanie nie może być odmówione przy widocznej stąd korzyści.

W ogóle śmiało twierdzić można, że byle przez myślących powstańców zrozumiana była możebność wspólnego działania podjazdowych oddziałów, zawsze znajdzie się stosowny zarys /plan/ działań i tymczasowe przywództwo, a połączone siły będą wrogowi zadawać ciosy. Gdy ogół zrozumie, nastąpi moralne parcie na przywódców, którzy będą musieli prawideł przez wszystkich uznawanych się trzymać.

21. Jeszcze parę słów o sposobie wydawania rozporządzeń.

Każdy dowódca - dla zapewnienia sobie dokładnego wykonania swych rozkazów, zwłaszcza przez powstańców pojętnych, lecz do wojskowego rzemiosła nie dość

wprawnych - dla zabezpieczenia sobie posłuszeństwa i zapobiegania wybrykom samowolnym, których często z narażeniem skutku dopuszczają się może młody, a zapalczywy żołnierz - dla kształcenia powstańczego wojska, które wtedy staje się prawdziwą szkołą - wreszcie / co podrzędne, lecz także warte uwagi/, dla przeświadczenia podwładnych, o tym, że obmyślane są powody i skutki wydanych im rozkazów, oraz dla wytłumaczenia samego sobie w razie losowego <sup>31/</sup> niepowodzenia lub złego z czyjejkolwiek winy wykonania - zawsze winien: d a j a c r o z k a z w y t ł u m a c z y ć j e g o c e l i s k u t k i.

A to nie tylko oficerom, lecz żołnierzom wszystkim w głos.

Dla rozkazów na polu bitwy wydawanych prawidłowo to jest bezwyjątkowym. Dzisiejsi wodzowie francuscy najgorliwiej w ogniu słuchani zawdzięczają swój wpływ i swoją w szeregu wziętość trzymaniu się tego prawidła.

Które to prawidło, mało powiedzieć, że dziesięciokrotnie potrzebniejszym i wykonalniejszym jest w powstańczym wojsku. A nie tylko do samejże bitwy, ale także do doprowadzenia kilkuoddziałowych wypraw daje się stosować. Lecz tylko w pewnych razach, a ogólnie. Żułci, że najlepiej byłoby, gdyby wszyscy żołnierze każdego oddziału wiedzieć mogli, że idą tam a tam, gdzie spodziewany oddział ten i ten, mający z nimi wraz na wroga uderzyć tam i tam; gdy tymczasem oddziały te i te jednocześnie przybywać mają z drugiej strony albo podczas bitwy nadciągnąć i uderzyć. A w razie gdyby nie dopisać miało to lub owo, postąpić sobie tak a tak, itd. Wtedy bowiem każdy żołnierz w każdym wydarzeniu umiałby sobie radzić, a współdziałać wedle ogólnego zarysu. Trudno wszakże się spodziewać, by takie objaśnienia całego wojska zawsze okazało się możebne. Naprzód rozkazy dotyczące się pochodów mogą czasem być więcej złożone, a wymagające topograficznych wiadomości, których nie podobna od każdego wojownika wymagać.

Inna rzecz pole drobnej bitewki, za którym prosty rzut oka obejmuje całą miejscowość. Prócz tego rozkazy na polu bitwy wydawane nie wymagają tajemnicy, bo natychmiastowe wykonanie następuje; rozkazy zaś dotyczące się pochodów, a wymagające tajemnicy, nie powinny być całemu wojsku rozgłaszane.

Z tego to powodu zestawione być powinno roztropności naczelników, o ile można wojsko zawiadomić o zarysach wojennych i kogośdo wiadomości tej przypuszczają. Tylko tyle można w tej mierze powiedzieć, że zawsze wypadłoby wojsko na wyprawę składającą się o tyle obznajmiać ze wszystkimi onejże szczegółami, o ile nie zachodzi potrzeba tajemicy.

W wojsku regularnym oswajanie każdego żołnierza z celem ruchu, który się ma odbywać, nie zwykle miejsca mieć, bo żołnierz doskonałą jest maszyną, która dokładnie wykonywa, co ma sobie poruczone, nie wiedząc nawet dlaczego. Powstaniec zaś, który tej machinalnej doskonałości nie posiada, musi być oswojony z celem ruchu, który ma wykonywać.

Rękojmię pomyślności walki, oznaką dobrego rozporządzenia jest, żeby takowe było powszechnie pojęte. I dla tego też radziliśmy, gdy podobna będzie, odbyć rodzaj wojennej rady, nie tajnej, samych tylko przywódców, ale głośnej i jawnej, gdzie niejedno zdanie prostym zdrowym rozsądkiem właścianiną podobne może sposoby najtrafniejsze wskazać. Takimż zaraz powieńczyć część dowództwa albo całkowite, bo nikt planu tak dobrze nie wykonam jak jego autor. A ileż się lui na duchu wznie sie, gdy gdy zabaczy, że prosty człowiek rozkazuje, a ludzie niedawno jeszcze od niego różnią stanem przedzieleni gorliwie i posłuszenie rozkazy jego spełniają dla większego dobra Ojczyzny. Kto z apostołów powstania w ten sposób będzie umiał być posłusznym, więcej dekaże, a lepiej się przysłuży, aniżeli sam dowodząc. A przyspieszy najważniejszy moralny wypadek - obniżenie samodzielności ludowej.

22. W ogóle taktyka początkowego powstania, nie mającego jeszcze nigdzie stałego punktu oparcia, zasadza

się na tym, by wrogowi chcącemu je ścigać przedstawiać się w postaci drobnych nieujętnych <sup>32/</sup> oddziałników, stawiając w odwrocie mężny opór, a umiejących nierównego boju unikać. A łącząc się umiejących i pojawiających się niespodziewanie na słabszych jego punktach w postaci przeważnego zastępu, niszczącego pomniejsze jego oddziały. Który to zastęp wtedy tylko widoczny, gdy zadaje ciosy, nie wiadomo skąd się bierze i gdzie się podziewa. Umie wymieść słabe miejsce wroga, a gdy wróg go szuka, wnet się ulatnia. Jest i nie ma go: jest, bo bije, nie ma go, bo nie podobna znaleźć.

Zdawałoby się że to czarodziejska sztuka, czyli ściśle się wyrażając - niemożliwa rzecz. A to po prostu wojskowa sztuka łączenia się, by w słabe miejsca godzić sztuka uiszczania <sup>33/</sup> przez oddzialiki, które na mocy powstańczej swej przyrody <sup>34/</sup> przechowują się i schronią tam, gdzie żaden inny wojskowy oddział nie zdołałby się utrzymać.

Z tego wszystkiego<sup>o</sup> należy wyprowadzić wniosek, że wojna drobnooddziałowa, umiejętnie wedle prawideł wojskowej sztuki prowadzona, niesłychanych dokonać może rzeczy, a tak się ma do byle jak prowadzonej jak wielka regularna wojna pod przewodem wielkiego wojownika do wojny pod przywodem zwykłego wodza.

Jeżeli powstanie umie korzystać ze wszystkich sposobności, które drobnooddziałowa wojna przedstawia, niechaj się jej trzyma, póki tylko można, bo nie znaleźć korzystniejszego sposobu.

Leć rada nie rada, powstanie będzie musiało zaniedbywać drobnooddziałowej wojny, jeżeli wróg wyrzuci się strzeżenia kraju, a pobija się w oddziały większe, osadzone w znaczniejszych miastach naprędce obwarowanych, a poprzestaniu na wypadaniu. Wtedy wróg odbierze wojnie drobnooddziałowej największą jej skuteczność, lecz powstaniu ciosu przez to nie zada, bo ścigając się w oddziały większe kraju nie będzie mógł tak strzec, a przeto pozwoli powstaniu w nim gospodarować i da sposobność urządzania się do większooddziałowej

wojny, która odtąd okaże się jedyną, mogącą stanowczo wypadki osiągnąć. Już nie będzie można układać rachub na znoszenie drobniejszych oddziałów, trzeba się więc będzie w takiej sile zbierać, by zdobywać obwarowane obozy, co przedmiotem będzie trzeciego okresu. Wojna drobnooddziałowa nie stanie się wprawdzie niemożliwą lecz niedostateczną, a tylko jako działanie pomocnicze obok większooddziałowej będzie mogła występować.

Mianowicie: nie będzie mogła napadów układać mających na celu zniesienie zupełne nieprzyjacielskiego oddziału; będzie tylko mogła szarpać, a niekiedy znosić jego podjazdy i wycieczki, przeciw którym powinna i będzie się zasadzać, ale zasadzka nie otwiera pola takim pięknym obliczeniom /kombinacjom/ jak zaczepka i nie daje nigdy znamienitych wypadków. Wojna drobnooddziałowa będzie wroga w obozach jego wielkich niepokoić, odosabniać te obozy utrudzaniem dowozów i wszelkich pomiędzy nimi znożeń,<sup>35/</sup> co wszystko ułatwić może główną czynność, ale nie daje stanowczego wypadku, jakim było lub powinno być znoszenie<sup>36/</sup> oddziałów nieprzyjacielskich. Mogłaby jednakże ścieśnieniem wroga do tego stopnia zmniejszyć, iżby znowu postanowił się rozdzielać dla oganiania się od rojących się oddziałów, które to postanowienie wszakże zdaje się nieprawdopodobne ze strony wojska, któremu wojna drobnooddziałowa dała się we znaki.

W ogóle zaś będzie mogła z dwójga jedno: albo wroga zagnąć do rozdziału się, albo go okiełznać i posadzać w stanowiskach głównych, w których mniej więcej obezwładniony będzie. Co jest bardzo wiele; - tak wiele, że wojna drobnooddziałowa nigdy zaniechana być nie powinna, jako pomocnicza i ułatwiająca oddziałom większym, kilka lub kilkunastotysięcznym, kolejne zabieranie większych obozów nieprzyjacielskich.

Mówiny n i g d y, nawet przy utworzeniu wielkiego regularnego wojska powstańczego, które w pewnych częściach kraju działając, bezpieczniej a skuteczniej może walczyć, gdy wróg w innych częściach kraju obezwładnionym przynajmniej będzie, pki nie zostanie po kolei pobitym przez główne wojska.

N i g d y, co się zowie n i g d y nie powinna być zaniechana i zapomniana, bo nawet po odzyskanej niepodległości zabezpieczeniem będzie od ponownych możebnych napaści, a świadomość jej zmniejszać będzie ciężar gotowości do krajowej obrony.

23. Ogólne tu jeszcze nastreżają się uwagi.

Przeciwko wojnie p r a w d z i w i e ludowej, rozumie prowadzonej, a dzielnie występującej, żadne zgoła rozumy wroga nie pomogą. Zawsze bowiem przyjdzie mu z dwójga jedno: albo cząstkowie być bitym i niszczonym, albo skupić się, a skupiając się z rąk wypuszczać kraja<sup>we</sup> rządy na rzecz powstania, co się dla powstania równa sposobności wystawiania potężniejszych zastępów. Nie ma na to rady; i tak najeźdźcy źle i owak nielepiej, byleby powstanie rzadzić się umiało..

Zawsze się to sprawdzać będzie. Zobaczymy później, że wróg trzymający się w obozach większych, po kraju porozrzucanych, będzie w tych obozach po kolei bity albo będąc musiał się w największe oddziały, czyli tak zwane armie, skupić, gdy tylko utworzy się choć jeden powstańczy zastęp mogący się na taki obóz porwać. Skupiając się zaś w armię do reszty straci możebność nie tylko rządzenia krajem, ale nawet zawadzania powstańczym rządem tak dalece, że wtedy powstanie występować będzie mogło jako naród urządzony, <sup>37/</sup> regularną wojną całym ludem prowadzący.

Zawsze wrogowi będzie źle i żadnej dlań rady nie będzie, jeżeli powstanie obznajmi się z dowistą sztuką: 1. niszczenie rozdrobnionych sił, 2. urządzania się w miarę skupiania nieprzyjacielskich sił.

Józef BEM 38/ - O POWSTANIU NARODOWYM W POLSCE . Wyd. MON 7

Warszawa 1956 r.

O sztuce wojennej w teraźniejszym położeniu kraju .

Głównym warunkiem do przyszłej niepodległości Polski jest: pobić nieprzyjaciół naszych.

Wojna ekaperminacyjna przeciwko wojskom nieprzyjacielskim, na ziemi polskiej rozłożonym, powinna być hasłem naszym.

Ale proszę braci naszych, żeby nie szukali nauki wojennej, dla nas właściwej, w żadnych książkach, a szczególnie w książkach ódzoziemskich, żeby się strzegli ludzi, co im w operacjach wojennych w niezrozumiałych wyrazach rozprawiać będą, bo sztuka wojenna jest prosta i jedynie na zdrowym rozsądku się zasadza. Wszelkie teoryje zawikłane lub niezrozumiałe pochodzą jedynie albo od pobalamucnej głowy rozprawiającego albo od złej wiały jego ...

Całą teorią sztuki wojennej w tych kilku wyrazach objąć można: "Pobić nieprzyjaciela tem, co się ma w ręku".

W każdym wieku, w każdym narodzie były i są różne potrzeby, różne usposobienia, różne charaktery; trzeba więc naprzód obeznać się z temi, żeby operacje wojenne do nich zastosować.

Szukać po obcych dziełach tego, co mają robić u siebie Polacy, których charakter i położenie dzisiaj do żadnego innego narodu zastosowane być mogą, jest wielkim błędem...

Tak i my, szanowni redacy, powinniśmy nasamprzód przejąć się dobrze naszą sprawą, duchem i usposobieniem narodu, obrachować siły nasze, a kierując się jedynie zdrowym rozsądkiem, taki rodzaj wojny przyjąć, jaki do naszego teraźniejszego położenia zastosowanym być może. Zachowajmy od obrachowania sił narodowych.

Ludność dawnej Polski, rozciągającej się od Czarnego do Bałtyckiego Morza, wynosi podług najlepszych statystyk:

Pod panowaniem domu brandenburskiego	5 500 000
austriackiego	4 800 000
roskijskiego	18 200 000

-----  
Razem 28 500 000

Oprócz tego Kozacy i Tatarzy z nad Czarnego Morza, którzy dawniej do Polski należeli, chętnie się z nimi połączą. Ludność ich wynosi przeszło 5 000 000 mieszkańców.

Nie rachujemy jednak do powstania jak 28 000 000 ludności. Biorąc tylko 4 ludzi na 100 mielibyśmy 1 120 000 ludzi do boju, reszta pozostałaby do uprawy gruntów z tem poleceniem, żeby się do niczego nie mieszała.

Tak ogromnemi siłami czyż nie można zniszczyć wszystkich wojsk nieprzyjacielskich, jakie tylko wrogowie nasi na ziemię polską nasłać mogą, byle działania wojenne dobrze pojęte i dobrze wykonane zostały ?

Zobaczmy, ile tego wojska nieprzyjacielskiego być może.

Rosyja, która ma go teraz w Polsce:		
około 100 000 może doprowadzić liczbę jego do		200 000
Austrja 30 000	---	100 000
Prusy 30 000	---	100 000
<hr/>		<hr/>
Razem 160 000.		400 000

Że, te trzy mocarstwa nie będą w stanie wysłać więcej, każdy łatwo pojmie, jak dobrze <sup>ich</sup> resursa i ich domowe ambarasa rozważy.

Polacy zaś wystawić mogą 1 120 000 wojujących, to jest trzech na jednego. Żeby więc tylko każdy swoją powinność wypełniał, żeby każdy starał się choć jednego nieprzyjacielskiego żołnierza jakimkolwiek bądź sposobem ze świata zgładzić /bo każdy obcy żołnierz na polskiej ziemi znajdujący<sup>o</sup> się powinien na śmierć być skazanym/, a w krótkim czasie wszystkie armie nieprzyjacielskie zniszczonymi być muszą...

...Zastanówmy się teraz nad sposobem prowadzenia wojny narodowej w ogólności.

Główną zasadą powstania naszego być powinno; żeby do żadnego człowieka, do żadnego miejsca egzystencji Polski nie przywiązywać.

Przeciwnie temu zdaniu oświadczają się zapewne ci wszyscy, co utrzymują, że Polska inaczej powstać nie potrafi jak tylko przez skoncentrowanie w jednej ręce wszelkiej władzy, którzy nadzieje swoje tylko w dyktaturach, tylko w wodzach naczelnych pokładają, sądząc, że władza najwyższa wypadnie koniecznie w ręce jeżeli nie półboga, to przynajmniej <sup>człowieka</sup> nadzwyczajnego. Ale niestety tak nie było i tak być nie może.

Wszyscy ludzie są ludźmi i pomimo najlepszych chęci mylić się mogą. A gdyby nawet ten człowiek nadzwyczajny u nas się zjawił, to on mógłby się jeszcze pomylić i Polskę na nową zgubę narazić. Wszakże i Napoleon właśnie na polskiej ziemi się pomylił i za to na wygnaniu życie swoje zakończył. Nie narażajmy się przeto na nowe nieszczęścia przez ślepe zaufanie w zdolnościach jednego człowieka ....

...Przywiązywać się do jednego miejsca jest nie mniej zgubnym. W ostatniej rewolucji naszej przywiązywano tak wielką wagę do Warszawy, że po opuszczeniu tej stolicy, kiedyśmy w porównaniu z nieprzyjacielem byli najmocniejsi, bo po zrzućeniu mostu i połączeniu się z innymi korpusami mogliśmy zebrać do 70 000 <sup>39/</sup> ludzi, kiedy Moskale nie liczyli więcej niż 80 000 ludzi pod bronią. Ale strata Warszawy tak duch sparałidowała, żeśmy najpiękniejszą wojnę najhaniebniej zakończyli.

Choć przeto, aby powstanie narodowe miało skutek szczęśliwy, potrzeba, aby naród na całej powierzchni ziem polskich ciągle i nieustannie działał to jako powstanie miejscowe, to jako wojsko regularne w lekkich ruchomych kolumnach, które by po kraju krążyły, a szarpiąc i niespokojąc wojska nieprzyjacielskie, aby im nigdzie momentu spoczynku nie dawał.

Przez rozrzućenie sił po całym kraju tę jeszcze wielką korzyść by się odniosło, że nikt o żadnych układach ani traktatach myśleć by nie mógł i że każdy partyzant ze swojej strony trzymałby się do ostatniego w tem przekonaniu, że nikt traktować nie może, dopóki cały kraj od wojsk najesrdniczych uwolniony nie będzie.

## O WODZACH.

Na dowódców tak powstania miejscowego, jako i kolumn ruchomych, używać potrzeba ludzi energicznych, ochoczych, mających wiarę w swojej sprawie i wzbudzających zaufanie w innych.

Przypuścimy, że przez nazwisko wodza rozumiemy każdego dowódcę korpusu, który sam sobie oddany żadnej rady ani rozkazu od wyższych władz nie odbiera.

Wodzem trzeba się rodzić, tak jak się ludzie rodzą malarzami, muzykami etc. Każdy człowiek na wodza od natury usposobiony nie potrzebuje do rozwinięcia swego talentu jak tylko sposobności, komu zaś nieba nie udzieliły zdolności wojennych, temu żadna nauka talentu tego nie nada.

Ani wiek, ani nauka nie tutaj nie stanowią.

Aleksander <sup>40/</sup>, Hannibal <sup>41/</sup>, Napoleon <sup>42/</sup> bardzo wczesno talenta swoje rozwijać zaczęli, kiedy Cezar <sup>43/</sup>, Fryderyk Wielki <sup>44/</sup> i nasz Czarniecki <sup>45/</sup> dopiero w późnym wieku wielkie rzeczy robić zaczęli. Wiek przede na nie nie wpływa bo talenta naturalne wtenczas tylko rozwinąć się mogą, kiedy okoliczności do tego się następują.

Co do nauki, nikt z książki sztuki wojennej się nie nauczy.

Pierwszym warunkiem dla wodza jest, żeby spotkawszy się z nieprzyjacielem za pierwszym rzutem oka poznał zaobowiązane położenie, żeby natychmiast swoją determinację wziął i taką wykonał, obracając każdą okoliczność na swoją korzyść. Tego dara nie nabędzie, jak tylko przez praktykę i na placu boju, człowiek na wodza stworzony w bardzo krótkim czasie, człowiek zwyczajny nigdy.

Wszelkie teoryje, wszelkie książki mogą raczej pobłaźnić głowę tych, którym natura usposobienia wojennego odmówiła, bo prawie wszystkie dzieła wojenne są pisane przez ludzi niewojennych, którzy uczą tego, czego sami nie umieją.

Poczytuję sobie za obowiązek nasycić nawet dzieła, które u nas za klasyczne były uważane, jakimi są dzieła Panów: Jomini <sup>46/</sup> i Methuena Dumas <sup>47/</sup>. Żaden z tych Panów nigdy nie sam nie zrobił i żadnej znacznej komendy nigdy nie miał powierzona. Żądanie nawet Napoleona o nich jest bardzo

niekorzystne. Wojskowi przeto, którzy w nich świata szukają, prędzej sobie zaszkodzą, jak pomóc mogą. Hannibal, co od 9 roku życia swego był ciągle w obozach, naprzód u ojca, a potem u matryja swojego, nie uczył się na książkach, a jednak za wzór wielkich wojowników służyć może.

Karol Wielki /Charle Magne/, co z małego królestwa uformował jedno z największych państw, jakie w Europie egzystowały, nie umiał ani czytać, ani pisać /co było dość zwyczajne w czasach tamtych/ i dopiero po zwojowaniu Włoch gustu do nauki nabrał i uczyć się zaczął, a więc sztuki wojennej z książek się nie nauczył.

W ostatnich czasach widzieliśmy pod Napoleonem większą część marszałków francuskich, co żadnej nauki nie posiadali.

Nawet wielcy wojownicy, którzy naukę mieli, jako to: Aleksander, Cezar, Fryderyk Wielki, a na koniec i Napoleon, nie naśladowali poprzedników swoich, ale stosownie do czasów w których żyli, do pojęcia narodów, z którymi mieli do czynienia, do rodzaju broni, jakie natenczas w używaniu były, w ogólności stosownie do okoliczności w jakich się znajdowali, każdy swój nowy system wyrobił i we wszystkich działaniach tylko swoim jeniusem się kierował.

Nie jest myślą moją odwrócić od nauk tych, co się sztuce wojskowej chcą poświęcić i owszem, radziłbym, aby każdy starał się nabywać wiadomości geograficznych, statystycznych, historycznych, oprócz tego ochotnicy do artylerii i inżynierii, aby się uczyli matematyki, chemii i fizyki, ale chciałbym tylko okazać, że owej wielkiej sztuki prowadzenia wojny z książki nikt się nie nauczy, wrodzony zaś talent przy pierwszej sposobności sam się rozwinie...

### © URZĄDZENIU POWSTANIA NARODOWEGO I WOJNY PARTYZANCKIEJ

W naszym teraźniejszym położeniu tylko na powsta-  
narodowe, tylko na wojnę partyzancką rachować można,  
armii narodowej ani licznej, ani uorganizowanej mieć  
nie będziemy mogli, jak godzina powstania nadejdzie. Na  
obecnie zaś wójnska rachować ani możemy, aniśmy powinni:

nasze położenie jest więc zupełnie różne od tego wszystkiego, co historia wojen przedstawić nam może. Właściwą przeto teorią wyrobić i podług niej działać jest obowiązkiem naszym.

Wiele osób mniema, że cały naród do broni powołać, ofiar dobrowolnych wymagać i jak największą liczbę ludzi skompromitować powinno być zasadą naszej wojny niepodległości.

System ten jest bardzo mylny, a nawet szkodliwy.

Ktokolwiek z wojną jest obeznany, wie doskonale, że lepiej jest mieć wojsko małe a bitne, jak hufce liczne a niesforne, bo nie tylko, że na te ostatnie liczyć nie można, ale co więcej, że ich utrzymanie i wyżywienie staje się często prawie niepodobnem, kiedy ich liczba jest znaczna.

Powołując zaś tylko pewną liczbę do broni, na przykład czterech ze stu, mielibyśmy na 28.000.000 ludności 1.120.000 wojujących, z których połowę użyć by potrzeba do powstania miejscowego, a drugą połowę do kolumn ruchomych. Takie siły będą więcej jak dostateczne do wytepienia nieprzyjaciół, a rozrzucenie ich po całym kraju ułatwi ich wyżywienie, kiedy reszta ludności od uprawy roli oderwaną nie będzie.

System ofiar dobrowolnych jest bardzo szkodliwy, bo najlepsi patrioci poświęcają i tracą swoje majątki, kiedy ciężbi przy swoich zostają. Nieszczęścia zaś, niepowodzenia spadają całym ciężarem na pierwszych, kiedy ci drudzy po klęsce korzyści nawet czasem odnoszą. Rząd przeto nie tylko nie powinien wymagać ofiar dobrowolnych, ale nawet je wzbraniać i na cały kraj ciężar wojny jednakowo rozkładać...

...Do urządzenia i dzielnego prowadzenia powstania narodowego znajdujemy się teraz w porze jak najkorzystniejszej, dlatego odkładać go nie wolno, bo strata czasu wszystkie okoliczności dzisiaj bardzo szczęśliwie zmienić, a nawet zniszczyć może.

Duch nowej generacji w kraju jest jak najlepszy. Gotowa ona jest do wszelkiego poświęcenia. Ale ostatnia insurrekcyja krakowska pokazała nam także, że na ludziach

zdalnych do prowadzenia rzeczy im braknie.

Przeciwnie emigracyja polska, po całym świecie dzisiaj rozrzucona, liczy przeszło 6000 ludzi doświadczonych. W tej liczbie jest 3 do 4000 oficerów, podoficerów i żołnierzy dzielnych i będących w stanie powstanie i wojnę partyzancką jak najlepiej urządzić.

Połączyć więc element doświadczony z nową naszą generacją a nie masz siły, której byśmy na naszej własnej ziemi pokonać i zniszczyć nie potrafili. Zastanówmy się teraz szczegółowo nad wojną partyzancką.

### O POWSTANIACH MIEJSCOWYCH

Celem powstań miejscowych być powinno:

Czuwać nad wykonaniem urządzeń władzy najwyższej względem wyposażenia włościan, utrzymując porządek i zapobiegając wszelkim nadużyciom.

Śledzić wszelkie ruchy nieprzyjacielskie.

Przecinać komunikacyjne ich oddziałów.

Niszczyć wszelkie magazyny rozdając je między mieszkańców.

Unikać spotkania się z siłami przewyższającymi, nie wpadać na słabsze i wycinać je w pień, tak jako i żołnierzy pojedynczych.

Niepokoić nocami obozy nieprzyjacielskie i niedać im momentu spoczynku, do czego kilku ludzi odważnych, znających dobrze miejscowość wystarczyć może.

Uwiedomiać dowódców powstań przyległych o ruchach nieprzyjacielskich, a szczególnie o wszystkich korzystnych wypadach, aby tym sposobem kraj cały mógł się o nich dowiedzieć.

Dowódca powstania miejscowego zbierać i używać będzie ludzi swoich cząstkowo, rozpuszczając resztę co dni kilka do domów dla zmienienia bielizny i dla nabrania żywności.

Ubraniem powstańców miejscowych będzie ich odzież zwyczajna i tylko znak, jaki przez dowódcę oznaczony ma ich odróżniać od reszty mieszkańców, ale i ten znak rzucić powinni, jak się z silniejszym nieprzyjacielem napotkają.

Nawet uzbrojenie swoje powinni powstańcy zostawić

za wsią w pewnym miejscu, aby nieprzyjacieli wpadłszy do niej nie znalazł pretekstu do mszczenia się na gromadzie.

Z tego samego powodu żaden atak na żołnierzy nieprzyjacielskich nie powinien mieć miejsca we wsi, ale za jej obreębem.

Zywnienie powstańców miejscowych będzie należało do gromad. Każdy z nich, przyszedłszy do wsi swojej na spoczynek, weźmie odhodząc taką ilość żywności dla siebie, jaką mu dowódca wzięść nakaze.

Wszystkie dostawy nadawyczajne czynione będą na rozkaz piśmienny dowódcy. Po skończeniu wojny przyjęte one będą w podatkach.

Aby powstanie miejscowe wypełniać mogło obowiązki na siebie włożone, potrzeba, aby się składało z wyboru ludzi<sup>48/</sup>. Żonaści byliby do tego lepsi jak nieżonaci.

Każdy dowódca powstania miejscowego będzie niepodległy od swego sąsiada, dlatego wszyscy będą mieli stopień kapitana.

Na ludność 15 do 20 000 wynoszącą liczyć trzeba jednego dowódcę miejscowego, tym sposobem będzie on miał 300 do 4000 ludzi, którymi rozporządzać może.

Jeżeli uchodząc przed siłami przeważającymi dowódca powstania okręgu jakiego schronić się będzie musiał do odvodu przyległego, natenczas komenda należeć będzie do dowódcy miejscowego.

Starac się jednak potrzeba, aby uchodzić z okręgu swojego dowódca mógł część ludzi najpewniejszych i najzręczniejszych rozpuścić po domach. Ludzie ci mają uważać ruch wojska nieprzyjacielskiego, donosić o wszystkim dowódcy swemu, ułatwiać napady nocne na obozy nieprzyjacielskie, czego żadnego dnia zaniedbywać nie potrzeba, mordując to, co będzie można, jakim bądź sposobem, aby każdej nocy we wszystkich nieprzyjacielskich obozach choć po kilku ludzi zginęło.

Tym sposobem i nieustanna fatyga i nieustanne straty upowszechniają choroby i postrach między wojskami nieprzyjacielskimi i z czasem wytepić je muszą; bo jakieśmy to już widzieli 1 i 120 000 ludzi wojujących i swoje obowiązki na wszystkich punktach wypełniających

z łatwością 400 000 żołnierza obecnego zniszczyć będą mogli.

Wszystkie czynności szczegółowe powstania miejscowego zostawia się zresztą na rozrządek dowódcy, który tylko komendantom kolumn ruchomych ze swoich czynności rachunek zdawać powinien.

### O KOLUMNACH RUCHOMYCH

Wszystkie operacyjne wojenne zależec będą od kolumn ruchomych, które tak uorganizowane być powinny, ale miały w sobie kadry piechoty, kawalerii i artylergii. Tym sposobem gdzie tylko staną zaraz w te kadry żołnierzy wcielać siły swoje spiesznie powiększać mogą.

Piechota powinna być na chłopskich koniach, żeby każda kolumna mogła bez trudności zrobić kilka mil na dzień i tym sposobem ująć przed mocniejszym, a słabszego zawsze dogonić...

... Dowódcy kolumn ruchomych wpadać powinni na miasta powiatowe, a nawet gubernialne, które by nie miały mocnych załóg, wycinać w pień żołnierzy nieprzyjacielskich, aresztować urzędników cywilnych i do sąsiednich gubernij ich wywozić z tem zastrzeżeniem, że gdyby podczas niebytności wojsk polskich powrócili, śmiercią karani będą.

Zaraz po wytepieniu nieprzyjaciela dowódca kolumny zwoła wszystkie gminy, udzieli im wiadomość o nadaniu własności gruntowych i uwolnieniu od wszystkich powinności i zaraz te urządzenie wykonać rozkaże. Poleci zarazem, aby do obrony swoich zagród każda gromada dała 4 ludzi na 100, 2 konnych i 2 pieszych, z których pierwsi zaraz do kolumn ruchomych wcieleni będą, drudzy zaś w obwodzie do powstania miejscowego użyeci zostaną.

Dowódca powstania miejscowego przez dowódcę kolumny wyznaczony zajmie się wykonaniem wszystkich tych urządzeń...

...Dowódcy kolumn ruchomych jak najmniej czasu w jednym miejscu bawić mają, żeby wszystkie sobie

połeczone prowincyje w jak najkrótszym czasie przebiegli, powstanie ogólne zbrojną ręką ogłosili i urządziwszy je, żeby te żeby te same miejsca na powrót odwiedzali dla przekonania się, czyli ich polecenia są dobrze wykonywane.

Dowódcy kolumn ruchomych będą mieli prawo przestępów wszelkiego rodzaju pod sąd oddawać i wyroki jego natychmiast egzekwować.

Do nich należeć będzie zmieniać dowódców powstania miejscowego, którzy by swoich obowiązków dobrze nie wykonywali.

Dezerccya wszelka śmiercią karana być powinna.

Kolumny z tysiąca lub z parę tysięcy ludzi złożone mogą być łatwo w kraju wyżywione. Chleba w każdej wsi napieć można, wołów i trochę wódki wszędzie dostanie, a tem żyć można. Znaczniejsze zaś oddziały sprawiają ambaras, którego unikać potrzeba, dlatego każdy dowódca kolumny ruchomej, którego siły dochodziły do 3000 ludzi, powinien uformować kolumnę nową, oddać ją pod rozkazy najzdolniejszego oficera i polecić mu krążenie po powiatach, które mu wyznaczy...

...Dowódcy pierwszych kolumn ruchomych przez też kolumny obrani i przez władzę najwyższą zatwierdzeni nie będą zależeli jak tylko od tej władzy najwyższej. Każda kolumna krążyć będzie w tej części Polski, która jej przez władzę najwyższą wskazana zostanie. Dowódcy ich powinni się między sobą znosić<sup>49/</sup> i jeden drugiego o swoich operacyjach uwiadamić.

Kolumny później w kraju utworzone odbierać będą rozkazy od dowódców kolumn pierwotnych, którzy je uorganizowali.

#### O ROZPOCZĘCIU POWSTANIA NARODOWEGO

Niektórzy utrzymują, że do rozpoczęcia powstania narodowego w Polsce czekać potrzeba, aby wojna między Rosyją a innym jakim mocarstwem się otworzyła lub też, żeby rewolucyja socyalna w Rosyi nastąpiła.

Zobaczmy, czyli te dwie k<sup>o</sup>syderacyje są tak ważne, aby tymczasem kraj i emigracyja z należącemi rękami na nie czekały.

Przypuścimy, że pokój potrwa jeszcze lat 16, co być bardzo może, a wszyscy dawni wojskowi wymrą albo się tak postarzeją, że już do działania zdolni nie będą.

Tak więc siła nadzwyczajna, którą dzisiaj przez połączenie nowej naszej generacyi z emigracyją wojenną stworzyć można już by wtenczas istnieć nie mogła i cały ciężar wojny spadłby na naszych młodszych braci, którzy przy najlepszych chęciach i wszelkiego rodzaju poświęceniach nie mogliby działać tak korzystnie, jak kiedyby wraz ze starszemi braćmi walczyć mogli.

Pomoc zaś, jaką obce mocarstwo w wojnie z Rosją będące Polakom dać by mogło, ograniczyć się musi na pewnej liczbie wojska regularnego, które by wolało za sprawą polską ginąć nie miało ochoty, a którego utrzymanie byłoby bardzo uciążliwe, bo biedny kraj nasz nie ma tego, czego cudzoziemcom potrzeba. Dowódzsa zaś wojska zagranicznego mógłby przez złe dyspozycyje rudy powstania paraliżować.

Korzyści przeto z powstania narodowego w tej chwili za pomocą emigracyi wojennej urządzić się mogącego są tak wielkie w porównaniu z powstaniem, które bez nich i tylko za pomocą obcego jakiego mocarstwa urządzić by można, że w wyborze czasu nie powinniśmy się bynajmniej wahać.

Co do rewolucyi secyjajnej w Rosji, takową powstanie nasze samo wywoła, bo nadając naszym chłopom własność gruntową i uwalniając ich od wszelkich powinności propaganda nasza do moskiewskich posiadłości łatwo się dostanie i całe państwo moskiewskie zawiechrzy.

Do rozpoczęcia powstania ogólnego nie potrzeba ani konspiracyi w kraju, ani wysyłania emisariuszów z emigracyi, ani oznaczania naprzód terminów i owszem, strzec się potrzeba wszelkich tych

sposobów, bo nam już niestety doświadczenie pokazało, że wszelkie powstania, tym sposobem urządzone, zawsze przed czasem nieprzyjaciołom naszym znane były.

A że kraj i emigracyja każdego momentu do powstania są gotowe, dość będzie w chwili do tego obranej uformować i emigracyi wojskowej kilka kolumn po tysiąc ludzi obejmujących kadry piechoty, kawalerji i artyleryi i takowe rzucić wewnątrz kraju pod dowództwem ludzi, którzy by w siłach narodowych wiarę mieli i którzy by w innych zaufanie wzbudzali.

Sądzę nawet, że takich dowódców na pierwszy raz każda kolumna sama sobie obrać by powinna, bo nasza emigracyja składająca się z ludzi już wytrawionych, zasłużonych i chcących dobrowolnie resztę dni życia swego na usługę kraju poświęcić powinna by mieć przynajmniej prawo wybrania sobie tych, co ich prowadzić mają i w których ręce swoją egzystencyją oddają.

Ostrzega się przytem Polaków w kraju będących, aby żadnym emisaryjuszom pojedynczym odtąd nie dowierzali, bo to mogliby być szpiegami rolę patryjotów grający.

## II

### O ORGANIZACJI WOJSKA REGULARNEGO I POWSTAN MIEJSCOWYCH W KRAJU.

Pierwsze dobre urządzenie tyczące się organizacji wojska jest główną podstawą przyszłej siły narodowej. Wiemy z doświadczenia, że pułki w jednej i tej samej prowincji uformowane są często jedne lepsze jak drugie, co pochodzi jedynie od składu korpusu oficerów. Na to więc największą uwagę zwrócić potrzeba, aby tę liczbę dobrych oficerów, jaką dysponować można, równo na kadry armii rozłożyć.

Nieszczęściem nazwać trzeba, iż tego prostego systemu nie chwycono się w powstaniu z r.1830. Nic prostszego nie było, jak wcielić nowy pobór do starych pułków albo batalionów i szwadrony zamieniać na pułki, tym sposobem można było utworzyć bardzo dobre wojsko w bardzo krótkim czasie i z armii trzydziestotysięcznej uformować nową, tak liczną, jakby ją tylko mieć chciano ...

... Żeby więc na nowo w podobne błędy nie wpadać, trzeba się starać, aby każdy człowiek wielkiej polskiej familii we właściwej sobie gałęzi był użyty: bo tego wcale nie potrzeba, aby wszyscy do jednej i tej samej się rzucili. Na rękach nie zbywa w narodzie dwadzieścia kilka milionów ludności mającym, ale zbywa na ludziach oświeconych, którzy by swoich wiadomości udzielać mogli. Brać do wojska tych, co się do tego nie kwalifikują, a co w innym zawodzie krajowi z korzyścią służyć mogą, byłoby nowym nie do przebaczenia błędem. Niech każdy robi swoje, żołnierz niech się bije, uczeni i pisarze niech piszą, niech ducha w narodzie podnoszą i niech prawa układają, reprezentanci narodu niech pełnią święte obowiązki swojego mandatu, a wszystko pójdzie dobrze....

... Przypuśćmy, że Polska w danych swoich granicach przywrócona mieć powinna w pokoju sto kilkadziesiąt tysięcy wojska regularnego, które by w wojnie do sześciukroć sto tysięcy z łatwością doprowadzić można; nie licząc w to powstań miejscowych, które drugie tyle łatwo wystawić mogą.

Trzeba więc stosownie do tego pierwsze kadry urządzić. Dajmy że 60 pułków piechoty, 60 pułków jazdy, 3 pułki artylerii pieszej, 3 pułki artylerii konnej i 3 bataliony saperów składać mają tę armię, a mieć będziemy:

N a s i ł ę z b r o j n ą w c z a s i e p o k o - j u.

60 pułków piechoty po 3 bataliony, każdy po 600 ludzi - 108 000

60 pułków jazdy po 6 szwadronów, każdy po 100 koni - 136 000

6 pułków artylerii po 4 brygady, każda po 6 bateriach

po 8 dział, razem 144 baterij po 80 ludzi - 11 520

3 bataliony saperów po 4 kompanie, każda po 60 ludzi - 720

---

Ogółem ludzi pod bronią: - 156 240

Na siłę zbrojną w czasie wojny.

60 pułków piechoty po 6 batalionów, każdy po 1200

ludzi - 432 000

60 pułków jazdy po 12 szwadronów, każdy po 150 koni - 108 000

6 pułków artylerii po 4 brygady, każda 6

baterijach po 8 dział, razem 144 baterij po 150 ludzi

- 21 600

3 bataliony saperów po 4 kompanie, każda po 120 ludzi

- 1 5440

-----  
ogół ludzi pod bronią: - 563 040

Oprócz tego strażę bezpieczeństwa, o których niżej

mówić będziemy, wyniosą około

- 40 000

-----  
Co uczyni razem około: - 600 000

Armat polowych

I 152

Powstania miejscowe będą także miały ludzi około 600 000...

Dowódcy powstań miejscowych.

Na dowódców powstań miejscowych wybierać potrzeba raczej dawnych powstańców, jak danych oficerów wojska regularnego, co ci przez nawyknienie do wielkiej regularności zamiast właściwego użycia powstania sparaliżować by mogli ich działalność przez formy wcale do wojowania urywkowego i podstępnego niepotrzebne. Nie idzie tu albowiem o to, żeby na komendę chodzić i obracać się <sup>każdy</sup> miał, ale żeby nieprzyjaciela podejść i bez narażenia osoby swojej tamtego życia pozabawić potrafił.

Ważną rzeczą w wyborze dowódców powstań miejscowych być powinno, aby tylko ochoczych do tego używano, żeby ci mieli rodziców, braci lub krewnych albo przynajmniej znajomych w obwodach, w których dowodzić mają i żeby dobrze z lokalnością byli obeznani. Potrzeba więc aby na dowódców powstań miejscowych emigranci sami się podawali do tego lub owego obwodu, wypisując powody.

### S z t a b g ł ó w n y.

Co się tyczy oficerów wyższych, dzisiaj w emigracji będących, to jest generałów, dawnych dowódców powstań, pułkowników, podpułkowników i majorów wszelkich broni, tudzież oficerów inżynieryi i kwatermistrzostwa, ci formować będą sztab główny.

... Dowódcy kolumn ruchomych tak głównych, jako i podrzędnych, komisye rządowe wojny, gubernatorowie wojenni województw lub gubernij, tudzież komendanci placu będą wybierani spośród oficerów składających sztab główny.

Wszyscy oficerowie sztabu głównego użyci do czynnej służby utrzymywać powinni diaryjusz czynności swoich, który po wojnie do ministerium wojny wprost odeszłą.

Ogół ekspedycyi wojennej z emigracyi.

Kadry piechoty na 60 pułków	600 oficerów
Kadry jazdy na 60 pułków	240 "
Kadry artylerji na 144 bateryj	120 "
Kadry saperów na 3 bataliony	9 "
Dowódcy powstań miejscowych	1400 "

---

Ogół

2369

Do tej liczby nie wchodzi oficerowie sztabu głównego. Młodzi oficerowie z kraju jako /pierwsze/ wynagrodzenie dla teraźniejszych właścicieli dóbr ziemskich i użycie ochotników.

Zasadą przyszłego powstania narodowego jest nadanie chłopom własności gruntów, z których oni teraz płaćcą daną odrobiją, uwalniają ich na wieczne czasy od wszelkich danin i powinności. Ofiara ta obywateli dzisiejszych jest konieczną potrzebą, aby cały naród do walki przeciw nejezdnikom poruszył i do bronięcia ich własności nakłonić.

Ale tę służbę jest rzeczą, aby kraj tę ofiarę obywatelom wynagrodził. Sejm obmyśli potrzebne do tego środki.

Tymczasem zaraz przy organizacji wojska będzie można coś dla nich uczynić, postanawiając, że każdy właściciel, który chłopom grunta nada, będzie miał prawo umieszczenia synów swoich w stopniu podporuczników, gdyby ci wiek i zdrowie ku temu posiadali. Obywatele, którzy by synów nie mieli, mogą na to miejsce przybrać krewnego, a nawet znajomego....

... Każdy syn obywatelski, który by przy wkroczeniu emigracji wojennej przyprowadził ze sobą 10 ochotników, konno i w broń palną jakkolwiek opatrzonych, zostanie porucznikiem i dostanie order cywilny IV klasy, ten który przyprowadzi z sobą 50 ochotników podobnież konno i jak tamci uzbrojonych, zostanie kapitanem i dostanie order cywilny III klasy...

D o w ó d c y   g ł ó w n y c h   k o l u m n  
r u c h o m y c h .

Zacznijmy od podziału emigracji wojennej za granicą. Całą emigrację wojenną podzielić by wypadało na 3 główne kolumny ruchome, z których każda jednakową liczbę kadr i oficerów mieścić powinna....

....Trzej komendanci głównych kolumn ruchomych będą zupełnie niezawisli jeden od drugiego.

Wkroczywszy na ziemię polską, każda kolumna weźmie zaraz tego samego dnia dyrektywą ku swoim prowincjom i całą ich przestrzeń w jak najkrótszym czasie przebiegnie, robiąc 6-8 mil na dzień, co będzie mogła uczynić mając piechotę na koniach, a żywność i furazę przy sobie. Unikając przytem wszelkiego spotkania z nieprzyjacielem, które by jej pochód opóźnić mogło, chyba żeby chodziło o zabranie zapasów lub transportów broni i to jeżeli zwycięstwo byłoby łatwe i dużo ludzi nie kosztowało. Po drodze sosterwać będzie wszędzie odczwy tak do kraju, jako i do wojsk nieprzyjacielskich przygotowane. Każdy dowódca głównej kolumny ruchomej zabawi dzień jeden lub dwa w każdym województwie lub guberni swojego okręgu bądź w mieście głównym, bądź w jakim mieście odwodowem, gdyby miasto główne zostało mocno przez nieprzyjaciela obsadzone było i zaraz po instalacyi gubernatora wojennego uda się najkrótszą drogą do województwa następującego zostawiwszy gubernatorowi kadry, które się tam spełniać mają, oficerów na komendantów placu i na dowódców powstań miejsowych, tudzież broń i amunicyjną dla tegoż województwa przeznaczone. Zabierze zaś z sobą wszystkich ochotników, których zebrać będzie można i zaopatrzy się w żywność i furazę, żeby do następnego województwa bez straty czasu mógł się dostać.

Wracając nazad dowódcy głównych kolumn zbierając będą kadry w pewnej liczbie ludzi spełnione i dopiero wtenczas zaczepnie działać zaczną. Starać się jednak powinny, aby razem nie trzymać nigdzie długo sił znacznych, ale rozdzielać je na małe kolumny ruchome, po 2000-3000 ludzi wynoszące, których komendę powierzać będą oficerom najgorliwszym. To ułatwi wyżywienie wojska, a młodszym oficerom otworzy pole do ~~xxx~~ rozwinięcia ich talentów, jeżeli ~~texxxxx~~ w nich są ukryte.

W razie potrzeby zebranie sił znacznych w jednym punkcie w celu zniszczenia jakiego korpusu nieprzyjacielskiego dowódca kolumny głównej będzie mógł rozesłać rozkazy do dowódców podwładnych, nakazując im zebrać się na ten lub ten dzień, w tem miejscu, a zniszczywszy nieprzyjaciela zaraz je znowu rozeszle.

Każda kolumna ruchoma podrzędna powinna przybyć na miejsce z żywnością i furszem na dni 4, żeby wszelkie operacyjne wojenne z łatwością wykonywać mogła.

Dowódcy trzech głównych kolumn ruchomych, którzy przez rozwijanie się następną formacji wojska doprowadzić powinni siły swoje, każdy do dwukroć sto tysięcy wojska regularnego i takiejże liczby powstań miejscowych, staną wkrótce na czele armii dostatecznej do zniszczenia wszystkich sił nieprzyjacielskich w ich okręgach znajdować się mogących, dlatego żaden nie powinien rachować na pomoc materalną dwóch drugich. Gdyby jednak uganiając się za nieprzyjacielem zeszedli się na jednym punkcie, wtenczas wspólnie porozumieć się powinni, ce czynić wypada.

Dowódcy kolumn głównych będą jak najbardziej pilnować aby każdy wojskowy pełnił gorliwie obowiązki sobie powierzone.

O p i e s z a ł y c h   z a r a z   i   n   n   e   m   i  
z a s t ę p o w a ć   p o w i n n i   . . . .

#### UZBROJENIE ARMII I POWSTAŃ MIEJSCOWYCH.

Dla człowieka walezącego, kamień, kij, nóż, a tem bardziej siekiera lub kosa wystarczyć może do pokonania przeciwnika, a w Polsce, gdzie na odwadze nie zbywa, a gdzie kilku ludzi wojennych na jednego nieprzyjacielskiego żołnierza liczyć można, wojska obce i bez broni palnej zniszczone być mogą. Zwycięstwo byłoby jednak łatwiejsze, gdyby każdy mógł mieć dobrą broń palną, z której by nieprzyjaciela i z daleka mógł dosięgnąć.

Broń, którą by emigracyjna wojenna z zagranicy z sobą przywiezła, rozdawać potrzeba równo na wszystkie kadry.

Powstaniem miejscowym dano by tylko trzecią lub czwartą część tego, co na każdy pułk, ale by im zostawiono wszelką broń w kraju zebraną. Resztę piechoty uzbroić by potrzeba w kosy - gromady dostarczyć ich powinny każdemu nowozaciągniętemu....

Każdy żołnierz regularny pieszy i każdy powstań-  
niec mieć powinien oprócz tego siekierkę za pasem, a  
żołnierz kenny przy okulbaczeniu....

..... Każdy żołnierz mieć także powinien szpadel i motykę, bo nie tylko do psucia lub naprawiania dróg, ale jeszcze do kopania dołów dla strzelców ukryć się mających i do sypania szaniców te narzędzia zawsze i wszędzie są potrzebne; tem zaś łatwiej przyjdzie je mieć z sobą, że każdy żołnierz nawet od piechoty, mając konia, będzie je mógł przewozić bez utrudzenia sił swoich.

Gromady dostarczą co do uzbrojenia na każdego żołnierza regularnego i na powstańca siekierę, szpadel, motykę i kosę dla ludzi pieszych, dla konnych kuć się będą lance po wsiach i miastach, gdzie tylko dobrych rzemieślników znaleźć będzie można. Ze zaś na drzewo do lane iada drzewa używać nie można, gubernator wojenny każe je przysposobić tam, gdzie drzewa jesionowego dostać będzie można.

Do pierwszego przeto uzbrojenia kraju mieć będziemy:

1. Broń, którą emigracyja z sobą przywiezie;
2. Wszelką broń, którą w kraju znaleźć będzie można i którą między powstańców, a nie między wojsko regularne rozdawać potrzeba, bo wojsko regularne powinno mieć ile możności broń jednego i tego samego kalibru. Resztę uzbrojenia dopełnić potrzeba karami i lancami krajowymi.

Do następnego uzbrojenia wojska w broń palną służyć będzie broń na nieprzyjaciela zdobyta. A że wojaka prowadzona tak, jak tu jest wyłożona, powinna mieć za skutek konieczny zniszczenie zupełne wszystkich wojsk nieprzyjacielskich, tak żeby żaden człowiek z kraju nie wyszedł, samo przeto ich uzbrojenie, to jest broń palna i sieczna, tudzież armaty, parki i amunicja posłużą do uzbrojenia takiejże samej liczby wojska narodowego.

Na tem jednak przestać nie będzie można, bo najgłówniejszą rzeczą do wybitcia się zupełnego z przemocą obcych i do utrzymania nadal niepodległości kraju potrzeba koniecznie cały kraj jak najdoskonalej uzbroić, zaczawszy od takiej ilości ludzi, jaką podczas

wojny do czynnej służby użyć będzie potrzeba.

Wypadałoby pręto zaopatrzyć się zaraz w początkach w 1.000.000 sztuk broni palnej i przeszło 1000 armat, tudzież w odpowiadającą ilość amunicyi.

Kraj nasz przy największym wysileniu i przy największych nakładach pieniężnych nie był w stanie i w 20 lat sam tego wszystkiego dostarczyć, potrzeba więc koniecznie sprowadzić broń i amunicję z zagranicy i to w jak najkrótszym czasie.....

.....W teraźniejszym stanie europejskich fabryk broni Anglia jest tylko w stanie Polskę w broń doskonałą w krótkim czasie i w ilości potrzebnej zaopatrzyć, ale i do tego trzeba się włożyć wcześniej, żeby układów względem rozpoczęcia fabrykacji na ostatni moment nie odkładać, żeby mieć nie można, żadnych albowiem zapasów broni ani w Anglii, ani w żadnym kraju nie masz. Zwracam jeszcze uwagę braci moich na bardzo ważny przedmiot, to jest, aby wszystkie broń wojenna w całym kraju była jednego kalibru, to jest żeby ten sam nabój i te same kule wszędzie służyć mogły, bo tym tylko sposobem uchronić się można od pomyłek, które w rozdawaniu amunicyi często nastąpić i czynności wojenne sparaliżować by mogły.

To samo ściągę się do artylerii. Dwa kalibry 6 - i 12 - funtowych armat dla artylerii polowej, tudzież jeden i to samo koło do wszystkich łoś i wozów powinny być za zasadę przyjęte.

Powna ilość granatników jednego i tego samego kalibru może być także w Polsce korzystnie użyta.

To, cośmy w dwóch naszych częściach powiedzieli, będzie dostatecznem dla ludzi wyższego pojęcia. Przejawszy się duchem pisma naszego każdy swoim rozumem wszystkie luki wypełnić potrafi. Jednakowoż przed samym ruchem emigracyi wojennej potrzeba jeszcze będzie ułożyć instrukcyję szczegółową, która wszystkim oficerom wraz z dobrą kartą geograficzną Polaki, tak jak ją teraz mieć chcemy, wręczoną być powinna....

..... Znajdą się zapewne krytycy, którzy osądzą, że ogłoszenie drukiem planów mających na celu wybicie się spod jarzma obcych może być szkodliwym dla sprawy polskiej, tym odpowiemy, że wszystkie działania sekretne są daleko szkodliwe, bo wrogi nasze utrzymują wśród emigracyi agentów swoich, którzy grają rolę zagorzałych patrijotów, o najsekretniejszych nawet czynnościach wiadomość mają i o wszystkim dworem swoim donoszą, kiedy tymczasem Polacy o niczem nie wiedzą i choćby do czynu gotowość mieli, dla niewiedomości do skutku przyłożyć się nie mogą. Mamy tego przykład na ostatnim powstaniu krakowskim. Było ono dobrze znane rządowi obcym, kiedy tymczasem największa część Polaków nie o niem nie wiedziała, a jednak wielu determinowanych wojskowych byłoby chętnie na placu stanęło i młodzież niedoświadczoną do boju prowadziło. Kto wie, jaki obrót wzięłby natenczas ruch krakowski.

## II. Instrukcja.

Ludwik Mierosławski - Instrukcja powstańcza Warszawa  
1958 WAP.

### MOMENT WYBUCHU - PRZEWODCY.

Ta tylko data powstańczego wybuchu rzetelna, którą sam niewymuszony zbieg wewnętrznych i zewnętrznych okoliczności skombinuje matematycznie. Dzień, w którym dołatnia moc wszechnarodowego sprzysiężenia zejdzie się ekliptycznie z ujemnym rozprężeniem choć jednego z trzech ciemięstw, ażeby przez ten wyłom pojawił zewnętrzny masy narodowej w postaci Legionu, mógł przytknąć lont swój do prochów nagromadzonych w kraju pod stopami ciemięstwa - dzień ten będzie datą wszechnarodowego powstania.

W takich bo dopiero warunkach wewnętrznej i zewnętrznej dojrzałości, lada głośny wypadek stanie się zarazem hasłem powszechnego wybuchu. Najskuteczniejszym bo najdonioślejszym hasłem takim, byłoby albo powstanie stołeczne, albo podejście jednej z wielkich warowni ciemięskich, albo wywieszenie chorągwi narodowej przez Polaków którego bądź z trzech wojsk saborczych, albo nareszcie wkroczenie Legionu polskiego do kraju przez szczyrbę jakiej bądź wojny ościennej. 50/  
Z tych czterech sygnałów równie pożądanym i potężnym, ostatni jednak tylko może być przewidziany swobodnie uprzednią wolą narodu jeszcze ujarmionego. Zresztą na którenkolwiek z nich, cała Polska, jak społecznie głęboka a geograficznie rozległa, powinna się zapalić jednym wszechłonnym i niebotycznym płomieniem, pod karą usprawiedliwienie częstego jej przyjaciół czy nieprzyjaciół zarzutu, że wszystkie nasze porywy są tylko niby egzaltacja niewieścia, złudzeniem chorobliwego temperamentu....

### I.

#### ZWIADY - AGITACJA.

Po dobraniu sobie małej liczby gorliwych a ślepo mu uległych pomocników, bez czego cała jego osobista działalność na nic się zupełnie nie przyda, taki prze-

wódcę powinien na krótki czas przed wybuchem powziąć najdokładniejszą znajomość swojej miejscowości, tudzież głównych a często mechanicznych trudności jakie pokonać mu wypadnie. Mówimy głównych, a mechanicznych tylko nie zaś wszystkich innych, bo przy sbytniej ciekawości, namyślałby się do śmierci i nic nigdy nie przedsięwziął.

Ma zatem się dowiedzieć:

a/ Jakie są siły nieprzyjaciela: ile jest piechoty, kawalerii, artylerii i jakiego gatunku.

b/ Jakie jest rozkwaterowanie żołnierzy: czy stoją po domach prywatnych, czy oddziałami w osobnych budynkach lub koszarach. Jeżeli stoją w osobnych budynkach lub koszarach, wywiedzieć się w których godzinach mają pozwolenie wychodzić na miasto; kiedy wracają i kładą się spać; jakie zachowują ostrożności; czy po murze zatrzymują przy sobie broń, lub czy ją składają w pewnych na to przeznaczonych miejscach; jakie są te miejsca; jaka straż przy broni, przy koszarach, przy magazynach prochu, przy parku artylerii; jakim sposobem i z której strony najłatwiej je podejść. Rozpoznać domy zamieszkałe przez oficerów, szczególnie przez komendanta oddziału i sztab....

c/ Gdzie i jak rozkwaterowana jest komenda garnizonu, jakie są zwyczaje oficerów, gdzie są zbierają na obiad a na sejmek; jakie zwłaszcza są nerwy rozwiązłości sztab - oficerów i komendanta, odwiedzając ich od nieustannej osujności nad podwładnymi i nad własnymi osobami. Jeżeli garnizon nudny, a choćby o cały dzień drogi kusi ich jaka taka pomyślna miejscka, można być pewnym, że wyjąwszy pozorowego dyżurnego, garnizon niemal ciągle jest odbiedzony od swoich swierszuchów....

Przy zbieraniu tych wszystkich wiadomości, na pewien czas przed wybuchem, rozpocząć się powinna bezbronne drażniące agitacja na całej powierzchni kraju, za pomocą plakatów, fałszywych wieści, zgierków ulicznych po miastach, a manifestacji religijnych po wsiach. Tak odurzając, bełamując a fizycznie nużąc nieprzyjaciela nieustannym rozpraszaniem jego ogłaszeracji na wszystkie strony, to znów daremnej

- 30 -

czujności na wszystkie możliwe, acz niepewne momenta wybuchu, przyjdziemy drogą przesadzonej jawności akuratu do rezultatów najgłębszej tajemnicy, której utracić wcale byłoby niepodobna. Dniem i nocą mordując ciemiężę tymi zmyślonymi hasłami przeprowadzimy go nareszcie do takiego obojętnienia, że rzetelna data wybuchu najpewniej go znów zaskoczy na współzbrojonym.

Dopiero na kilka dni przed wybuchem, przynódcę miejscowy ułożył ze swoich powiernikami krótki a jasny plan insurekcji, określając go kilkoma głównymi celami, wystrzegając się zbyt szczegółowych przepisów, którym by hasardy samegoż ruchu mogły fałsz sądzić, a które by tylko improwizacyjną sztywność wykonawców porządkowały. Taki sketch <sup>51</sup> układając, pamiętał na to, że głównym zadaniem wszelkiego powstania jest wyzyskanie albo przynajmniej rozbrojenie nieprzyjaciela, jako też tych spomiędzy Polaków, którzy by powstaniu opór stawiali. Potrzebie tej najłatwiej stać się może zadanie, jeżeli powstańcy niespodzianie i jednocześnie napadną na bezbronnego i rozbrojonego nieprzyjaciela, zabierając mu broń, konie, działa, zabijając lub chwytając w niewolę oficerów. Dlatego, należy spiskowych zawczasu podzielić na oddziały, a każdemu przewódcy oddziału wskazać wyłączny cel, który ma osiągnąć za danym hasłem i w danym czasie: temu np. rozbroić wartę, owemu zająć dom komendanta, trzeciemu zebrać amunicję, kasę itd.

Na godzinę oznaczoną przy zapadaniu zmroku, skoro każdemu przewódcy dobitnie wmówionym będzie co ma przedsięwziąć, uderzą się w dzwony, lub w braku takich podpale się dom uboczny w stronie przeciwległej najcelowniejszemu przedmiotowi naszej napaści. Zarazem kilku obywateli mających zaufanie mieszkańców, przeznaczają się do przebiegania ulic i nawoływania ludu do broni.

### Przestrogi nawiasowe.

Jeżeli nieprzyjaciel nie razem stoi, ale jest rozkwartrowany po domach, wyniszczenie go lub rozbrojenie powinno być przedsięwzięte wszędzie jednocześnie i obcesowo, aby mu nie dozwolić zebrania się w znaczniejsze oddziały. Gdyby zaś z powodu małej liczby powstańców, ograniczyć się przyszło do wątpliwej w skutkach swoich awantury, należy zawsze zacząć od napadu na mieszkania oficerów i wszelkiego rodzaju starszych, bo żołnierz bez rozkazu i komendy przestaje być żołnierzem, a przysięgą, nawet odwrót nasz po chybnym zamachu, wezła pewniejszy z zakładnikami aniżeli bez takowych.

Jeżeli wojsko nieprzyjacielskie stoi w koszarach, najkorzystniej byłoby, o godzinie w której największa część żołnierzy zwykła wychodzić na miasto, wpaść nagle do koszar i zabrać broń; albo też wpaść w nocy na śpiących, poczynając zawsze od takiego rozbrojenia. W tym celu trzeba znać dokładnie wewnętrzne rozpozłożenie koszar, wiedzieć komunikacje między salami, gdzie jest broń i z której strony można najłatwiej dostać się do środka.

Jeżeli podejście koszar jest trudne, nie pozostaje jak zabarykadować ulice przyboczne i porobić strzelnice w domach najbliższych; nie dozwolić wycieczki żołnierzom z tej matni przecinając im wszelką komunikację z oficerami stojącymi zwykle po kwaterach w mieście; zmusić ich głodem do poddania się; jeżeli zaś mamy dość prochu a dostęp piwnicami możliwy, podłożyć minę i wysadzić w powietrze. Można także, jeżeli koszary połączone są nisko, a wiatr bije na nie, obrzucić je faszynami smolnymi, słomą itp i podpalić.

Mając do czynienia z kawalerią, trzeba nasamprzód zająć stajnie i konie; chłop z siekierą, zawsze pokona kawalerzystę spieszonoego. Jeżeli nie można uprowadzić koni, trzeba je rozpuścić ze stajen; zawsze się one odnajdą w ręku powstańców. Gdyby zaś kawaleria zawiadomiona o ruchu, wsiadła na koń, trzeba powywracanymi wozami zawalić jej drogę ~~na~~ na ulicach, razić

z domów wszystkim co się znajduje pod ręką i tym sposobem zmusić ją do poddania się lub odwrotu.

Gdzie jest artyleria, należy najprzód wpaść na działo, uprowadzić je, lub porębać koła, lawety, słowem unieszkodliwić<sup>52/</sup> je do życia.

Gdzie są składy broni, prachu lub rekwizytów wojskowych, trzeba się starać opanować je w pierwszej chwili; zabrać, pomiszczyć lub spalić; lecz niszczyć je należy tylko w ostateczności, kiedy żadnym sposobem nie można ich zabrać na własny użytek.

Nie zapomnieć nade wszystko, iż wszelki atak powstańców, powinien spaść na nieprzygotowanego nieprzyjaciela jak naważnica. Ociągać się, namyślać, oczekiwać na skutek sąsiednich wybuchów, jest to gubić sprawę ojczystą, dla której każda chwila jest ciosem śmiertelnym.

Przypuszczając co najpowszechniejsza, że powstańcy nie czują się na dostatecznej sile do wręcznej zaczepki, natenczas porzucane ich swiązki muszą sobie obrać za plac zbioru usunięte od pierwszej baczności nieprzyjacielskiej przedmieścia o ciasnych a krętych ulicach, wśród ludności najgęstszej, najbiedniejszej, a najruchliwszej, mniej też o życie swoje i spokój dbającej. Ale ten miasto kawał musi być murowany i opatrzony choć jedną wielką budowlą, np. grubościennym kościołem lub ratuszem.

Wszystkie wyloty tego cyrkułu<sup>53/</sup>, od najbliższych nieprzyjaciela poczynając, tarasują się natchmiast wywróconymi wozami, dorożkami lub jakim bądź ciężkim sprzętem, jaki nam wpadnie pod rękę. W końcu, jeżeli czasu starczy, barykadowe te stopy nakrywają się ku nieprzyjacielowi materacami albo pierzynami dobrze zmoczonymi. Do obrony tego gniazda powstańczego zostawić musimy wszelką długą strażnicę, a bronią sieczną i pistoletami uzbroić ruchomy wydział powstania przeznaczony do zwrotów zaczepnych.

Nieprzyjaciel ledwie zawiadomiony o takim fortyfikowaniu się pewnej części miasta, niewątpliwie cały swój niepokój i wszystkie siły na nią od razu zwróci, mniej się pilnując we własnych osadach.

Po odparciu zatem pierwszej jego napaści od naszego gnieździska, a wreszcie po jakimkolwiek jej wytrzymaniu, nagabując go byle kupami z boków i z tyłu, osobliwie nocnym bojem, nabawiamy go wielkiego popłochu i tak mu pomieszanym szlaki, że mu się od tej chwili przewaga liczebna i taktyczna jego wyćwiczenie nie na dużo przydadzą. O niczym myśleć nie będzie jak o najspieszniejszym odzyskaniu zagrożonych posiadłości swoich. Ale też wtedy duch łatwego odwetu ogarnie najtrwożliwszą stronę miasta....

...Owóż to moment stanowczy dla powodzenia powstania; byleśmy się go albowiem akurat dopatrzyli, jeno nam wszędzie i uporczywie deptać po piętach uchodzącym rozproszonym, a niechy bnie pomieszani z nimi wpadniemy do ich schronienia. Tu dość jednego wyborowego hufca, usilnie trzymającego się kupy wśród powszechnej zamieszki, ażeby dla reszty powstańców samo serce ciemniejszej warowni niespodziewanie owładnąć. Do tego, przewodniemu hufcowi naszemu dwie są niezbędne wiadomości: gdzie główne prochownie i gdzie komendant? Podczas kiedy inna nasza gromada siedzi na odwachu potężnym, przez którą wpadła do warowni, ażeby jak najwięcej powstańców do niej wraz z pierzchającym nieprzyjacielem wpuścić, hufiec przewodni jednym oddziałem bieży wprost do prochowni a drugim do komendanta, z rezolucją wysadzenia wszystkiego i wszystkich w powietrze, jeżeli załoga natychmiast oporu nie zaniecha.....

.....Zdarzyć się jednak może, iż po stoczeniu zwycięskiego boju w mieście, nieprzyjaciel wywróci wszystkie szwadry stawiane mu na drodze jego wężym, do takiej się bez wyraźnej przegranej cofnie i z poświęceniem wszelkich zakładów pozostałych w naszym ręku, bombardowaniem miasta mścić się pocznie. W takim razie musimy, jak legendowo Palermitanie<sup>54/</sup>, choćby całe miasto oddać na całopalenie Ojczyźnie i zbrojnie doczekać się na jego gruzach, aż nam nadejdą tłumnie posiłki z okolic. Do takiej wytrwałości zachęcani być powinniśmy przekonaniem, że nieprzyjaciel, któremu nie podobna było akurat przewidzieć naszego powstania, pewnie warowni

swojej śmyślnością dostatecznie nie zapatrzył. Po kilku dniach tedy obsadzenia przez powstanie miejskie i tłumy okoliczne, widząc i czując, że daremny wandalizm go nie nakarmi, będzie musiał żądać kapitulacji. Jeżeli obsadzonymu także nadchodzi odzież, o której on zresztą wiedzieć nie może i nie powinien, wypadnie mu udzielić kapitulacji - choćby i przyszło wypuścić go z całym jego rynsztunkiem polowym; byle broń Boże nie z żadnym jeńcem naszym. Ale jeżeli odzież jego daleka i powstaniami naszymi zagrożona, wtedy, choćby w warowni nietkniętej, zdać się musi na łaskę i niełaskę.

## VI.

### BITWA ODPORNO-ZACZEPNA NA WIEKSZA SKALĘ

### I WAROWNYM OBOZIE WOLKOWOZKIM LUB NA MNIEJSZA W WAROWNI POWIATOWEJ.

Na takim bojowisku dowódca powinien zawsze przygotować sobie dwa szczeble bojowe; jeden naczelny do stepienia ataku nieprzyjacielskiego, drugi w tyle, a raczej z bocznego tyłu, po drodze komunikacyjnej wyznaczonych posiłków. Oczywiście, że taki bój rozstrzygnąć się powinien nie na pierwszym szczeblu, którego powstanie przemyśli nigdy dostatecznie ufortyfikować nie zdąży przeciw artylerii i ~~regulaminom~~ regularnemu szturmowi nieprzyjaciela, lecz w przedziale między pierwszym a drugim szczeblem, a to za pomocą swoto-zaczepnego odwetu całą naszą siecią rezerwą, dla której właśnie na stanowisku naczelnym zatrudnienia właściwego nie było....

...Wedle takiego uszczegółowienia stanowisk, należy też uszczegółowić nasze siły, jak następuje:

1. Dwoma trzeciami całej broni strzeleckiej, z małą a wyborną rezerwą kosynierską, na środkowym rynku zaczajoną, obsadzić barykady i blokhausy naczelnego stanowiska, zostawiając tej zgodzie swobodne wyloty na powtórne w tyle bojowisko.

2. Całą jazdę, prawie całe kosynierstwo z rzadką firmką strzelców i artylerią, jeżeli jest, rozłożyć swobodnie w szyku zwrotno-zaczepnym, nie rdzennie z tyłu naczelnego stanowiska.

3. Nie mocą oddziały obserwacyjnego, bo na taki nas nie stać, lecz samym nachyleniem naszego szyku bojowego względem linii operacyjnej nieprzyjaciela, od tego ostatniego tak ubezpieczyć nasze komunikacje z naszymi odsieczkami, ażeby takowe w każdym momencie, aż do końca bitwy, z nami połączyć się mogły. Odsieczki te / na które wszelkie powstanie, kiedy bądź i gdzie bądź pierwsze napadnięte, ma niezawodne prawo rachować / są dwójki tego rodzaju: najprzód sąsiednie kolumny powiatowe, które nie wydałyby do obozu wojewódzkiego przed bojem, a pod karą zdrady i niesławy na pierwszy huk wystarzelców, przyspieszonym marszem, dobiec w pomoc nam muszą; następnie rezerwy gminne, które z jednodziennego koliska, równie są obowiązane posilkować, przynajmniej dywersyjnie, wszelkiemu powstaniu głośno w bój zaręczonemu. Gdyby ten ideał wzajemnej poręki wszelkiego stopnia powstał, pozornie tak naturalny i niechybny, mógł się zawsze w rzeczywistości akuratnie uściślić, niewątpliwie by każde spotkanie z ciemiężcą zakończyło się naszą wygraną.

Z tych znowu trzech szczebli naszego szyku, wynikają trzy kolejne momenta bojowe, które prawdopodobnie najprzód znużą, następnie przełamają, a nareszcie rozproszą napastnika.

Powiedziano już, że do pierwszej z tych trzech operacji wystarczyć powinna strzelecka osada naczelnego stanowiska, byle rozległość tych polowych umocnień nie przeszkadzała mocy ich osady /czym łatwo zgrzeszyć niedoświadczonym inżynierem początkującego powstania/.

Dopiero w drugim momencie bojowym, na zaplątanego w sidłach naszych umocnień napastnika, jak chmura gradowa wpaść powinna o ile się da ukośnie, cała nasza masa sieczna kosynierów i jazdy, dotąd bezczynna poza jednym z naszych skrzydeł. Skuteczność tej siecznej interwencji jest tak nieomylna /byle zacięty opór naczelnego szczebla potrafił wyczerpać cały impet szturmowy

nieprzyjacielskiego/, oszczędność tylko swojej siły i odwaga nie s tyżu, więc jak najniewygodniej wywarła, dostateczną jest dla odzyskania nam jednym tchem całego bojuiska.

Wszakże taki rezultat, nie liczy się do wspaniałych wygranych. Do przybycia zwycięstwa, musi właśnie w chwili przechylenia się takowego na naszą stronę, nadejść trzecia kolejna siła, świeża odsieca, podejmująca pościg se zmęczonych rąk wstępnego boju i za gorącą pościg ten niepochanowanym pędem ponieść aż na dno ostatnie szczytów nieprzyjacielskich. Trzecia ta siła niekoniecznie na samym bojuisku stawić się potrzebuje. Bezpośrednie to uderzenie, kiedy go powstanie wojewódzkie wykonac cynam nie ma, jak najpomyślniej wyęczone być może i powinno okólnym wystąpieniem rezerw gminnych tak na wszech komunikacjach nieprzyjaciela, jako i na naszych własnych. Okazując się osobliwie przy amierzu, wśród łun alarmowych pożarów i rozgłosnego bicia dzwonów parafialnych, żeby tylko marą już nam dodała zwycięskiej otuchy, a w nieprzyjaciela wzmówią doszczętną klęskę. Dopelnieniem stoli niezbędny tak czyste moralnej poręki, jest uchowane na bojuisku świeża a zapalczyste rezerwa jazdy, która materialnie smurtuje i sprawdza tę niepowrotną klęskę nieprzyjaciela.

...Owoż z tego różnego stopnia wygranej, wynikają znówu trzy rozmaite możliwe następstwa:

1. Albośmy klęską wyrzuceni z bojuiska, a nasza szczątki opodal poszukać muszą innego schronienia, co w następstwach mało się różni od bezbojnego odwrotu;
2. albo na głowę pobity nieprzyjaciel, jednym tchem ustąpić nam musiał i bojuiska i podstawy swojej w nieście wojewódzkim;
3. albo nareszcie odnieśliśmy pół zwycięstwa, a z takowym nic prócz swobody dalszych obrotów.

Już powiedziano, że w pierwszym przypadku instynkt zachowawczy, najoszczędniej prawdę głę zrozumiany, pędzi nas do obronniejszego gnieździska, a to jak najdalej od podstawy nieprzyjacielskiej; lecz to ratunek ewentualnie uludny, jeżeli w żadnym ściennym województwie powstaniu lepiej się nie powiodło.

W takiej przygodzie, jak zresztą we wszelkich niepomysł-  
nych razach, najpewniejszym ratunkiem czy to dla pobit-  
tych czy dla jako bądź ułomnych sił, jest biec zewsząd  
najkrótszymi drogami do najtwardszej z nich, wlać się  
jak najspieszniej do jej obozu, a jeżeli ich kilka równo  
jeszcze nienaruszonych, to do obozu najnatrętniej zagro-  
żonego. Wtedy, przemocą tej sumy, powatujemy sobie  
nieomylnie na najbliższym odłamie nieprzyjaciela poprzed-  
nie klęski i przynajmniej powrócimy do stanu pierwotnej  
równowagi.

Drugim przypuszczenie od razu i tryumfalnie wprowadza  
nas do drugiego okresu powstania, a zatem należy już  
do teorii państwowo-strategicznej, która wychodzi za  
obryb tej książeczki.

Na teraz pozostaje nam tylko do opisanie trzeci przypadek  
najpospolitszy, połowicznych i że tak powiemy szarych  
powodzeń.

Napiętym usiłowaniem naszym być powinno dopłacić  
sobie po jaknajkrótszym spoczynku takie półfortuny  
przez zebranie podstawy nieprzyjacielowi. Do zdobyczy  
tej, oczywiście będziemy nierównie lepiej usposobieni  
i zapędzeni po jakim takim zwycięstwie, aniżeli bez  
uprzedniego spotkania; pospolita rachuba prawie ją  
zaręcza, byle powstanie nie popadło na począciu w  
opiekę jakiej dyplomacji rozjemczej.

Postawmy się tylko w pośrednim przypadku połowicz-  
nego zwycięstwa, otwierającego nam jeżeli nie bramy,  
to przystęp bezpośredni do miasta wojewódzkiego, do  
którego dopiero co odparty nieprzyjaciół powrócił.

Na taki przypadek, prawidła przygotowawcze są następują-  
ce:

1. Jeżeli jednym nakładem czasu możemy i uporząd-  
kować się sami na zdobytych bojowisku i wzmocnić się  
jakimi bądź sąsiednimi posiłkami, nie zaniedbajmy tego  
przymnożenia. Ściągnijmy je do siebie chociażby kosztem  
sąsiednich województw i wszelkich w nich operacji,  
pilnując się tej zasady, że zupełna wygrana w którym-  
kolwiek z nich, przeważy i przesądzi cokolwiek się  
stanie we wszystkich ościennych.

A zatem, na sam rozgłos zaciętej bitwy, a pracowitego zwycięstwa, obozy wszystkich ościennych obszarów zostawia pomierne, byle strzeleckie załogi do chwilowego operu w swoich warowniach, a masę swoich kosynierów i konnicy gwałtownym marszem wyprawia na ciepłe pobojoiska. Posiłki te, dla pewnego trafienia do celu nie na sam nasz obóz powinny być skierowane, lecz na punkt pośredni, między takowym a podstawą nieprzyjaciela. Mowa tu oczywiście o tych posiłkach, co po stronie naszego obozu względem nieprzyjaciela położone; dla przeciwnych zaś, które gnieździisko nieprzyjaciela od nas rozgradza; pozostaje się tylko rola dywersyjna, po przeciwnym odwodzie tej przeszkody.

2. Takie ściągnięcie z danego kół koliska, na dany dzień, wszystkich możliwych sił posiłków, niesłychanie wprowadzie przymnoży siły i śmiałości naszej kolumnie wojewódzkiej, osobliwe jeżeli ta już zaprawiona została pierwszym powodzeniem; ale ponieważ takiej przewagi na jednym punkcie, otrzymać niepodobna tylko kosztem dalekich nawet okolic, bardzo krótko trwać, a natychmiast wszystkie swoje skutki wydać musi, pod karą oddania nieprzyjacielowi na zupełną pastwę ogoloczonej reszty kraju. Niecofnięta zatem jest koniecznością w takiej sytuacji, nie czekać na zupełny zbiór posiłków, lecz wachując na spotkanie zapóźnionych po drodze, po dwudziestu czterech godzinach niezbędego narządzenia się i wyszykowania na pobojoisku, ruszyć rezolutnie do walnego szturmu na miasto wojewódzkie.

2. Powstanie pod względem wojennym. Wydano z polecenia Rządu Narodowego.

Wojna powstańcza, nie jest w ścisłym znaczeniu wojną partyzancką, nazwaną również "małą wojną" zbywa jej na wielu żywiołach, które tamtej służą. Mała wojna towarzyszy zwykle wojnie, prowadzonej przez silną i dobrze zorganizowaną armię - obydwie te wojny posiadają się nawzajem.

Oprócz tego, zbywa wojnie powstańczej na artylerii, w małej tylko części opatrzonej jest w jazdę, a stąd działanie jej ogranicza się na niedokładnie uzbrojo-

nej i wyćwiczonej piechocie. Pomimo wyżej wykazanych niedostatków, łatwiej jest zbić stotysięczną Armię, aniżeli stać się panem powstania, byleby mu towarzyszyły wytrwałość i poświęcenie bez granic. Dotychczasowe doświadczenie okazało, że Moskwa nie jest w stanie nagromadzić w kraju naszym więcej od 70 do 80.000 wojska - ale gdyby nawet i siły swe w dwójnasób powiększyła, to nieda rady wojnie powstańczej z energią, znajomością rzeczy, wytrwałością i poświęceniem bezwzględny prowadzonej.

Wojna powstańcza niema i mieć nie może ani podstawy, ani linii operacyjnych; <sup>55/</sup> testem wojny jest cały kraj, a główną siłą współdziałania i zyczliwość mieszkańców - i dopóki jej Bóg nie dozwoli zorganizować armii, dopóty pozostać winna w swojej sferze, która poniżej wykazaną zostanie.

Instrukcje szczegółowe dla podobnej wojny skreślić się nie da, bo działanie jej zależy od położenia miejscowego, chwilowych okoliczności, siły, składu, usposobienia oddziału itp. Stąd to, główną jest rzeczą, dobry wybór dowódcy oddziału. Powinien on być śmiałym aż do zuchwałości, ale obok tego przesorny, ostrożny; a podnosząc zapal w swoim oddziale do najwyższej potęgi; sam w każdym choćby najniebezpieczniejszym położeniu, zachować zimną krew i przytomność umysłu. Powinien prowadzić życie skromne i nieszytkowne, aby z siebie dać przykład innym, i mieć prawo od swych podwładnych tegoż samego wymagać oraz w oddziale swym, jak największą utrzymać karność; inaczej zamieniłby oddział swój w bandę rozbójników. Taki dowódca potrafi zaskarbić sobie ślepe zaufanie oddziału, a w tem leży najwyższe jego potęgą; oraz uzyskać przychylność mieszkańców, bez której, wszystkie jego działania sperealizowane by zostały.

Oddziały powstańcze powinny być nie silne, ale najliczniejsze i po całym kraju rozrzucone; składać się zaś powinny z ludzi silnych i uzbrojonych. Ludzie zbyt młodzi, których siły nie wystarczą trudom przywiązanym do podobnego rodzaju wojny, nie tylko

nie przyniosą żadnej korzyści, ale przeciwnie, stają się nieużytecznym ciężarem, bo utrudzają niepotrzebnie środki wyżywienia; ustawiają w marszach, przez co stają się łupem ścigającego nieprzyjaciela i pozbawiają kraj materiału, któryby za lat parę z korzyścią mógł być użytym. Ludzie nie opatrzeni w broń, nie tylko że również bezużytecznie utrudzają wyżywienie oddziału, ale nadto stają się w bitwie powodem klęski, stojąc w ogniu bez środków obrony, demoralizują się, pierzchają, a rzuciwszy tam popłoch na cały oddział stają się przyczyną zguby onego - nic bowiem w boju nie jest straszniejszym i zgubniejszym, jak popłoch paniczny.

Ludzi nieumiejących użyć broni palnej, jak większa część włościan naszych, lepiej jest uzbroić w kosy, aniżeli powierzyć im strzelby, nim nie nauczą obchodzić się z niemi. Dwie bowiem przez to paraliżują się siły: broń, która w rękach innego, z użyciem jej obeznajmionego, stanie się użyteczną i człowieka, który uzbrojony w kosę, w danym razie pożytek oddziałowi przyniesie. Wprawdzie obecnie atak na broń białą, przy wydoskonaleniu daleko-  
nośnej broni palnej, staje się kosztowniejszym i wymaga ludzi wielce determinowanych<sup>56/</sup> i silnych - lecz zarzut ten nie zbija niezaprzeczoną prawdę, że ostatecznie bagnet rozbiła niezaprzeczoną prawdę, że ostatecznie bagnet rozstrzyga los bitwy, a jazda zbiera owoce zwycięstwa.

Podniesienie ducha żołnierza idącego do ataku do najwyższej potęgi, nieraz <sup>na</sup> ~~nie~~ go niepotrzebnie na ogień, a stąd umiejętne jego postawienie - poprowadzenie onego do ataku w właściwej chwili i w warunkach zapewniających zwycięstwo, są prawidłami, które dowódca z oka spuszczać nie powinien.

Oddziały niepowinny by być silniejsze, jak 400 do 600 ludzi piechoty i 150 do 250 jazdy. Bez jazdy, oddział powstańców ani dostatecznie pilnować stanowiska swego; ani zasięgnąć dość wcześnie potrzebnych wiadomości o zbliżającym się nieprzyjacielu, a z trudnością wzajemnie pomagać sobie i komunikować się z innymi oddziałami potrafi.

Oznaczony tutaj stosunek jazdy do piechoty, mógłby się zdawać przesadzonym, lecz zważyć należy, że stosunek ten nie może być oznaczonym w stosunku ogólnej siły oddziału, lecz jest wynikiem właściwej potrzeby; czy bowiem oddział jest większej lub mniejszej siły, potrzebna liczba jazdy do pilnowania obozu, patrolowanie itd., jest prawie zawsze też same.

Potrzeba łączenia się i rozłączania się oddziałów, pomagania sobie wzajem itp. wielkie nieraz przedstawia dla wojny powstańczej korzyści; ale jest to szczególnie niedający się określić tymi przepisami, wkracza bowiem w sferę organizacji ogólnej powstania.

Jedynie tylko Władza Centralna, świadoma liczby i siły oddziałów, rozłożenia onych w kraju i innych towarzyszących okoliczności, uzupełnić może /pod tym względem, o ile się to dotąd nie stało/, organizację powstania. Nienaruszając zdania naszego i nieprzesadzając środków, jakie w tej mierze przedsięwzięta lub przedsięwzięcie, nadmieniam, że wedle zdania mego, należałoby kraj podzielić na okręgi wojenne pewnej obszerności, mieszczące w sobie pewną liczbę oddziałów; mianować naczelnika każdego okręgu wojennego, czy to jednego z dowódców oddziałów, czyli też oddzielnego, któremu dowódcy oddziałów o wszystkim raportować powinni i którego rozkazom pod względem tu w mowie będącym, podlegać winni. Organizacja ta przecież w niczem paraliżować nie powinna samodzielności oddziału, niepodobna bowiem przewidzieć ewentualności. Skoro zatem oddział jest odosobnionym i sam w sobie pozostaje, pozostawiona być musi dowódcy onego wolność działania w miarę okoliczności i wedle własnego zdania bez odwoływania się do kogobądź.

Naczelnik okręgu wojennego, wszelkimi sposobami starać się powinien, o dokładne wiadomości tak o ruchach nieprzyjaciela, jakoteż o sile i składzie oddziałów nieprzyjacielskich i wiadomości te bowiem, są niezbędnie potrzebne dla powzięcia postanowienia w miarę okoliczności.

Na wyborze zdolnego naczelnika okręgu wojennego, polega skuteczność działań tych. Jak z jednej bowiem strony, genialny dowódca nader wielką korzyść powstaniu przynieść może, tak z drugiej strony, nieposiadający ku temu potrzebnej kwalifikacji, nieraz oddziały na zgubę lub klęskę narazić by mógł.

Organizacja taka dozwoli w razie danym którego warunków określić niepośobna, w krótkim czasie, np. w 3 lub 4 dniach połączyć pojedyncze oddziały o tyle, o ile do zamierzonego celu, większa siła potrzebną się stanie.

Opatrywanie w żywność i furat, niepowinno się dziać samowolnie, lecz za rozkazem dowódcy - o ile możności systematycznie, to jest: z rozkładem sprawiedliwym na obywateli zamieszkałych w promieniu, który przez wysyłane małe oddziały da się spożytkować. Przekonani jesteśmy, że nawet oddziałów tych niema potrzeby wysyłać, dosyć jest zawiadomiać obywateli o ilości prowiantu, czasie w którym i miejsce do którego takowy dostarczyć winni, a pewnie każdy sprzyjający sprawie, pośpieszy z dopełnieniem otrzymanego wezwania.

Najprzystajniejszym położeniami dla podobnego rodzaju wojny są: góry, wąwozy i lesne okolice. U nas: oprócz w Krakowskim, na pierwszych sbywa, drugich zatem trzymać się należy.

Oddziały powstańcze, prowadząc, że tak powiem wojnę sztyka, nie mają w sobie żywiołu odpornego; starać się zatem powinny tak się urządzać, aby nie bronić się, ale zaczepiać nieprzyjaciela, w takich warunkach miejscowości i siły, aby szanse zwycięstwa miały za sobą; inaczej należy unikać bitwy.

Zdolny i czynny dowódca niepozwoli nieprzyjacielowi, obsadzić swego oddziału tak, ażeby na wyraźną wystawiony był zgubę - wrazie jednak gdyby to nastąpiło, a niebędzie żadnego podobieństwa odporcia go i przebicia się, lepiej rozpuścić oddział naszczepiony na punkt zbioru, aniżeli poprowadzić go na bezużyteczną i bezcelną rzeź.

Następujące warunki koniecznymi są choćby oddziały powstańcze przeznaczeniu swemu odpowiadały.

Ażeby oddział był ruchliwy, żadnych bagaży mieć nie-  
 powinien, pozwolić można co najwięcej na parę lub kilka  
 wozów dla przewiezienia prowiantu i amunicji zapasnej.  
 Dobrzeby było, ażeby na tych wozach znajdowała się pewna  
 liczba kos, wrazie ataku bowiem na broń białą, strzelba  
 bez bagnetu na nic się nieprzyda - a wtedy ci co w  
 strzelby bez bagnatów są uzbrojeni, do ataku użyćby  
 mogli zapasne kosa, przewiesiwszy strzelby przez siebie.  
 Kosa obosiecznie zaostrzona, na drąg mocno na sztere  
 osadzona, jest w rękach dzielnych, determinowanych ludzi,  
 jedną z najpotężniejszych broni ślęcznych.

Wozy te posłużyłyby zarazem do uwożenia rannych  
 z pola bitwy, warunkiem jednak koniecznym jest, aby nie  
 utrudzały poruszeń oddziałów, w takim razie bowiem bez  
 nich obajść się należy. Nieprzesądza to jednak używania  
 wozów do przewiezienia oddziału z miejsca na miejsce;  
 jeśli tego będzie potrzeba i da się zgromadzić odpowied-  
 nią ilość furmanek - to bowiem nie tylko nieutrudza, ale  
 owszem przyśpiesza ruch i oszczędza siły żołnierza - mowa  
 tu tylko powyżej o wozach ciągle przy oddziale zоста-  
 jących. Amunicję zapasną należy okrywać skórą i słomą  
 by niezamokła.

Dalej potrzeba ażeby czujność była jak największa,  
 zaniechanie bowiem tego kardynalnego pravidła, niestety  
 już nie jednej klęski stało się powodem. O pilnowaniu  
 się za pomocą forpoczt i patroli, poniżej obszerniej  
 pomówimy.

Dowódca oddziału wszelkimi środkami starać się  
 powinien, ażeby wczesnie być zawiadomionym o zbliżeniu  
 się nieprzyjaciela. W kraju własnym niepowinno być o to  
 trudno, czy to przez przychylnych mieszkańców, czy przez  
 płotnych szpiegów; z temi ostatnimi jednak trzeba być  
 bardzo ostrożnym, bo usłużą temu kto lepiej zapłaci.

W wojnie powstańczej nauka strategii niewiele  
 się przyda. Zdolny i rzutki a przytem czynny i ostrożny  
 dowódca, z bitnym i wytrwałym na znoje i trudy oddziałem,  
 cudów dokazać może.

Nigdy zbyt długo na jednym miejscu stać nienależy,  
 raz że się ogłodzi okolicę, a po drugie, że się  
 tem dla nieprzyjacielowi zabrać w tym punkcie siły swoje

i obsaczyć oddział.

Obozować w lesie lub pomiędzy górami /w krakowskim/ tak ażeby nieprzyjaciel ani o pozycji, ani o sile oddziału nie dowiedział się, rozsiewać przesadzone wieści o sile oddziału, ustąpić przed nadchodzącym a silniejszym nieprzyjacielem, pokazywać się w miejscu innym, z boku lub w tyłach obozu, a tym sposobem nużyć go ustawicznie marszami i kontrmarszami nadaremny, alarmować obozy jego, zabierać konwoje z żywnością lub amunicją; anosić drobne oddziały przeważającą siłą, przecinać komunikacje tam gdzie są nieprzyjacielowi potrzebne, oto jest właściwe działanie oddziałów powstających.

Dowódcę opatrzonym być winien w dobrą mapę i perspektywę.

W kraju naszym pozabawionym /oprócz krakowskiego/ górskimi położań, oddziały prawie zawsze w lesach stanowisko swe obierać są winni, nigdy zaś w otwartym polu, w ogrodach lub pomiędzy zabudowaniami.

Pierwszym obowiązkiem dowódcy jest: objechać okolice dla obeznania się z miejscowością i przedsięwzięciu środków utrudniających nieprzyjacielowi przystęp do obozu. Każde on podejmuwać może na traktach prowadzących do obozu, poprzecinać trakty; to przekopaniem w poprzek rowami zabezpieczyć przesmyki, którymi nieprzyjaciel do obozu wtargnąć by mógł, zasiekaniami ze ściętych drzew, pilnować przesmyków tych postawami na nich postawionymi itp.

Niepodobne tu wyliczyć wszystkie środki jakich ze względu na miejscowość użyć należy. Sprytny dowódca z każdej okoliczności potrafi korzystać. Głównym środkiem zabezpieczenia się, jest czujność i umiejętnie rozstawienie straży forpocztowych. Pilną uwagę na to zwrócić powinien dowódca, ażeby nieprzyjaciel nie mógł się wcisnąć do obozu z boku /flanku/ a broń Bożą z tyłu, co by niechybnie stało się zgubą oddziału. W wojnie regularnej rzadko się zdarza, ażeby nieprzyjaciel z tyłu atakował armię, potrzebaby na to wielce niedołężnego generała, aby mając nieprzyjacielską armię na widoku, pozwolił się tak dalece obejść - wreszcie i nieprzyjaciel niełatwo się na to

- 255 -

odważy, bo każde wojsko odcinające jest zarazem i odcięte, a stąd manewr ten przeciwko niemu obrócić się może, jeżeli przeciwnik z położenia korzystać potrafi. Ale w wojnie powstańczej rzecz się ma inaczej. Oddziały nieprzyjacielskie są zwykle silniejsze a zawsze lepiej uzbrojone i wyćwiczone pod stawa operacyjna nieistnieje, a stąd o stracenie onej nie ma obawy, nieprzyjaciel mając swoje linje operacyjne we wszystkich kier<sup>u</sup>nkach, może wrznie nieudania się w którą zechce stronę bezpieczeństwa wycofać się - wtargnięcie zatem do obozu powstańczego, z boku & z tyłu, przedstawia mu same tylko korzyści, bez żadnej obawy niebezpieczeństwa.

Głównym zadaniem dowódcy oddziału powstańczego, jest: zapewnienie sobie w każdym razie bezpiecznego odwrotu, inaczej zguba oddziału jest prawie niechybną.

Z wolnych chwil kora~~ę~~ stać należy do wyrobienia żołnierza pojedynczo, i ćwiczenia w celnem strzelaniu.

W piechocie, rzeczą jest konieczną, ażeby żołnierz nabrał wprawy w marszerowaniu krokiem przyspieszonym.

Co do taktyki - jeśli brak czasu i instruktorów, niedozwoli większego rozwoju - to przynajmniej wyćwiczyć się należy, w utrzymaniu w marszu linii frontowej, formowaniu i rozwijaniu kolumn, jako to: kolumny marszowej i kolumny do ataku, oraz formowaniu, czworoboku przeciwatakowi jazdy.

W jeździe ograniczyć się można, na wyrobieniu żołnierza co do jazdy konnej, użyciu broni siecznej, i palnej, utrzymaniu linii frontowej w marszu, odłamywaniu się w trójki lub szóstki do marszu; rozwijaniu się napowrót w linią frontową, zwijaniu się w kolumny plutonowe lub szwadronowe, jak najbardziej szybkiego formowania frontu z kolumn i przejścia do ataku.

PRZYPISY.

1. Karol Bogumił Stolzman - /1793-1854/ kpt. art. pierwszej klasy. Jako 19-letni chłopiec ochotniczo wstępuje do 8 korpusu polskiego ks. J. Poniatowskiego cofającego się w ślad za Napoleonem w 1812r. Bierze udział w kampanii 1813 /Budziszyn, Lipsk/. Po utworzeniu Królestwa Kongresowego wraca do kraju mianowany podporucznikiem - zajmuje się teoretycznymi i praktycznymi zagadnieniami z zakresu artylerii. Bierze czynny udział w powstaniu listopadowym. Po jego upadku emigruje do Francji gdzie pracuje w szeregu organizacjach społecznych. Kilka lat później wyjeżdża do Londynu, gdzie opracowuje "Partyzantkę". Zmarł w Anglii 1854r.
2. Jednostajny - tutaj : jednolity.
3. Winna jest - my powiedzielibyśmy : sądzięca.
4. Bohater - tutaj w znaczeniu: waleczny żołnierz.
5. Materialnie - tutaj: faktycznie.
6. Rada środkowa - rada centralna.
7. Bitwa pod Fontenoy miała miejsce podczas wojny o sukcesję austriacką w Belgii 11.5.1745r. Naczelny wódz wojsk francuskich Maurycy Saski, odniósł w bitwie tej zwycięstwo nad ks. Cumberland.
8. Numeryczne posiłki - liczne posiłki.
9. Obręb - zakres.
10. Autor przez "gotycką budowę" rozumie prawdopodobnie ustrój średniowieczny, feudalizm. Wyrażenie to należy przypisać węglarskim sympłomom Stolzmana.
11. Henryk Kamiński /1812 - / syn generała Kamińskiego poległego pod Ostrołęką. Walczy w powstaniu listopadowym w szeregach 4 pułku ułanów. Po upadku powstania ranny pozostaje w kraju pod nadzorem policji - zajmuje się studiami wojskowymi i społecznymi. W 1844 publikuje swą pracę p.t. "Prawdy Żywotne Narodu Polskiego" ujmując w III -ej części wskazówki dotyczące wojny ludowej. Wskazówki te rozwinął w pracy p.t. "Wojna ludowa" napisanej w 1866r.

12. Stosunkowie do tego - w porównaniu z tym.
13. Kozaki - tutaj wyraz użyty został w sensie rodzaju broni.
14. Znaglać - zmuszać.
15. Niepowrotny - tutaj: ostateczny, decydujący.
16. Godzić - uderzać.
17. Co najwięcej - co najwyżej.
18. Zmysłowy - konkretny, praktyczny.
19. Związek - solidarność.
20. Korzyść niewoli - korzyść z niewoli.
21. Naczelny kierunek - naczelne kierownictwo.
22. Znieść - zniszczyć.
23. Niewielkorozmiarowe - niewielkie rozmiarami.
24. Wydawane - tutaj: wydzielane.
25. Odnosić się - zwracać się.
26. Uczynkiem - czynem.
27. Pytanie osobiste - sprawa personalna.
28. Rozchwiać się - rozbić się.
29. Doświadczać - wypróbować.
30. Pierwszeństwo do czasowego przywództwa - prawo pierwszeństwa do tymczasowego dowództwa.
31. Losowego - przypadkowego.
32. Nieujętny - nieuchwytny.
33. Wiszżeć - dokonywać, realizować.
34. Przyroda - tutaj: charakter.
35. Znoszenie - tutaj: kontakt.
36. Znoszenie - tutaj: likwidowanie.
37. Urządzony - zorganizowany.
38. Józef Zacharyasz Bem - /1794-1850/ generał jako porucznik artylerii I klasy bierze udział w wojnie 1812r. w korpusie Macdonalda. Jako kapitan I klasy wykłada w szkole zimowej artylerii /1819r./.  
Kariere wojskową miał b. burzliwą, kilkakrotnie przenoszony na reformę /rezerwa/, aresztowany i sądzony za pojedynki.  
Pierwszą pracę na temat rac konkrewnskich wydaje w 1820r. w Wejmarze w jęz. niemieckim.

W powstaniu listopadowym bierze udział początkowo jako major dea baterii lekkokonnej w lipcu 1830r. mianowany zostaje generałem. Po upadku powstania emigruje do Francji. W latach 1846-48r. ogłasza pracę p.t. "O powstaniu narodowym w Polsce". Bierze udział w rewol. 1848r. Przebywa w Austrii, na Węgrzech a następnie w Turcji walcząc o Polskę.

39. Zapewne razem z II Korpusem Ramorina, korpusem Rózyckiego oraz innymi drobnymi oddziałami.
40. Aleksander Wielki /356-323/ p.n.e./ twórca wielkiej monarchii hellenistycznej, wybitny wódz starożytnego świata, wielokrotny pogromca Persów.
41. Hannibal /246-183r./p.n.w/ wybitny wódz przywódca stronnictwa demokratycznego w Kartaginie. Wielokrotny pogromca armii rzymskiej /np. w bitwie pod Kannami 216r./ Pokonany pod Zama /202r./ w krótko potem popełnił samobójstwo.
42. Napoleon Bonaparte /1/ /1769-1826/ cesarz Francji. Od młodych lat zdradzał zainteresowanie historią i sztuką wojenną. Szkołę wojskową ukończył w Paryżu. Rewol. burżuazyjna zastaje go w stopniu kapitana. Zasługi dla rewolucji to stłumienie powstania Rojalistów: "Zbawca rewolucji". Zostaje mianowany generałem jako 24 letni młodzieniec i dea armii francuskiej we Włoszech. Przeprowadza szereg udanych kampanii w swojej karierze dowódczej gromiąc przeciwników np. słynna kampania Włoska 1796r. i II-ga w 1800r. w 1805r. rozbił koalicję Austriacko-Rosyjskiej w 1806r. rozgromienie Prus i wreszcie kampania 1812r. na Rosję. 1814 I abdykacja i w 1815 jego "studniówka" zakończ. II abdykacją i wywiezieniem na wyspę św. Heleny gdzie pisze pamiętniki i pewne zasady sztuki wojskowej.
43. Cezar /Cajus Julius Caesar, 100-44r. p.n.e./ wódz rzymski, polityk i pisarz. Dokonał podboju Galii. W wojnie domowej pokonał Pompejusza /Pharsalos 48r./ Cezar położył fundamenty pod przyszłe imperium rzymskie i jedynowładztwo. Zginął z rąk republikanów.

44. Fryderyk Wielki /1712-1786/, twórca potęgi pruski. Wybitny wódz, polityk, przedstawiciel świątłego absolutyzmu. Najwięcej chwały przyniosła mu wojna o sukcesję austriacką oraz wojna siedmioletnia. Przez jego wybitnym udziale dokonał się I rozbiór Polski.
45. Stefan Czarniecki /1599-1665/, hetman polny koronny. Wybitny dowódca jazdy polskiej. Odznaczył się szczególnie jako dzielny partyzant w czasie walk przeciwko najazdowi szwedzkiemu w latach 1655-1660. Umiejętnie łączył on działania ludowych oddziałów partyzanckich z działaniami wojsk regularnych. Czarniecki był typowym wodzem wojny wyzwolenczej, obronnej. W dowodzonych przez siebie oddziałach znajdowali się liczni ochotnicy z ludu, sam zaś on kładł silny nacisk na organizację ludowego powstania.
46. Henryk Dumas /1779-1869/ generał francuski. Wybitny pisarz i teoretyk wojskowy. W armii napoleońskiej dosłużył się stopnie generalskiego. /w 1811r./ i pełnił wysokie funkcje w sztabie francuskim. W 1813r. wstąpił do służby rosyjskiej oddając jej duże usługi. Najważniejsze jego dzieła: "Historia wojen Rewolucji /1574/ "Polityczna i wojskowa działalność Napoleona" oraz "osiągnięcia sztuki wojennej".
47. Mateusz hr. Dumas /1753-1837/ generał francuski. Brał udział w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W dobie rewolucji francuskiej organizując wspólnie z Lafayettem gwardię narodową. W 1805r. mianowany gen. dywizji. Jest ministrem wojny króla Józefa w Neapolu. W 1812r. mianowany generalnym intendantem Wielkiej Armii. Jako pisarz wojskowy i teoretyk pozostawił po sobie 19-tomowe dzieła o sztuce wojennej okresu Francuskiej Rewolucji burżuazyjnej i wojen napoleońskich.
48. Z wyboru ludzi - tutaj: z ludzi wybieranych.
49. Znosić - tutaj: kontaktować.
50. Myśl tę głosił poprzednio Józef Bem w pracy: "O powstaniu narodowym w Polsce", napisanej w latach 1846-1848.

Cyfl. 355. 04

70

5/206

- 1/ Abrys - tutaj: szkrys.
52. Uniezdadnić - tutaj: uczynić niezdadnymi.
53. Cyrkuł - dzielnica, część miasta,
54. Palermitanie - mowa o ~~palermitańskiej~~ obronie mieszkań-  
ców Palermo na Sycylii w maju 1849r. przeciwko wojskom  
neapolitańskim.
55. Podstawa operacyjna w ówczesnym zrozumieniu to
56. Determinowanie - zdecydowanie na wszystko, odważni.
57. Perspektywa - luneta, dziś - lornetka.

ZEBRAŁ I PRZYGOTOWAŁ DO DRUKU  
WYKŁADOWCA KAT.HIST.SZT.WOJENNEJ

/-/- ZAWADZKI kpt.dypl.

Wykonano w 80 egz.

egz.Nr.1 - 70 Bibl.Jawna ASG  
" Nr.71-80 Kat.Hist.Szt.Woj.

Dyk. kpt. Zawadzki  
Druk ~~Wydawnictwo~~ Wyniastek  
Nr.ks. 24/RJ.

